

WIADOMOŚCI BIAŁOSTOCKIE

10

GAZETA · PORANNA · DLA · WSZYSTKICH

10

Środa 14 czerwca 1939 r.

Nr. 162

Nowa prowokacja w Gdańsku

Polski inspektor celny aresztowany za... „porwanie dwóch hitlerowców”

W nocy z 9 na 10 bm. zaginął w Gdańsku polski inspektor celny Lipiński. Prezydium policji, do którego swrócił się Inspektorat Celny o informację o Lipińskim, oświadczyło, że Lipiński został aresztowany. Na zapytanie o powód aresztowania, prezydium policji początkowo odmówiło wyjaśnienia, następnie zaś podało, że Lipiński jest w aresztacie śledczym rakomsko pod zarzutem opilstwa.

Wczoraj natomiast w Gdańsku została podana wiadomość, że Lipiński został aresztowany przez władze gdańskie pod zarzutem zamiaru uprowadzenia do Polski 2 członków formacji narodowo-socjalistycznej S. A. Tłumaczenie to musi być uważane na niepoważne, gdyż nie do pomyślenia jest

Wczoraj natomiast w Gdańsku została podana wiadomość, że Lipiński został aresztowany przez władze gdańskie pod zarzutem zamiaru uprowadzenia do Polski 2 członków formacji narodowo-socjalistycznej S. A. Tłumaczenie to musi być uważane na niepoważne, gdyż nie do pomyślenia jest

fakt, aby Lipiński mógł w środku miasta Gdańskie, gdzie został aresztowany, chcieć ująć i uprowadzić do Polski 2 członków partii hitlerowskiej.

Komisarz generalny R. P. podjął energiczne kroki wobec senatu W. Miasta w sprawie Lipińskiego.

Senat wolnego miasta przealał wczoraj Komisarzowi Generalnemu pismo, w którym próbuje obciążyć polskiego inspektora celnego Lipińskiego. zamiarem ujęcia w Gdańsku i wywiezienia do Polski dwóch umundurowanych członków partii narodowo-socjalistycznej, od których Lipiński miał poza tym starać się uzyskać informacje. Senat wolnego miasta usiłuje tymi faktami uzasadnić jego aresztowanie.

Komisarz Generalny R. P. przealał w odpowiedzi Senatowi pismo, wykazujące niewiarygodność oświadczenia okoliczności aresztowania Lipińskiego jako, że nie jest do pomyślenia fakt, by Lipiński mógł ująć pośród Gdańska dwóch członków partii narodowo-socjalistycznej i wywieźć ich do Polski.

Rezerwując sobie zajęcie stanowiska w tej sprawie Komisarz Generalny domaga się dopuszczenia jego przedstawiciela do widzenia z Lipińskim i przyjęcia jego zeznań, co pozwoli ustalić stan faktyczny.

Strang jedzie przez Warszawę wioząc do Moskwy brytyjskie propozycje w sprawie trójprzymierza

LONDYN. Naczelnik wydziału środkowo-europejskiego Foreign Office William Strang odleciał wczoraj samolotem z lotniska Heston wprost do Warszawy, dokąd przybył o godz. 18.30. Naczelnik Strang spędził noc w Warszawie.

Wczoraj w wtorek udał się pociegiem do Moskwy.

Przed wyjazdem z Londynu naczelnik Strang odbył dłuższą rozmowę z ministrem spraw zagran. lordem Halifaxem oraz z ambasadorsem brytyjskim w Paryżu sir

Erick Phipps'em. Bezpośrednio po naradzie z naczelnikiem Strangiem lord Halifax przyjął ambasadora ZSRR Majskiego, który poinformował o propozycjach, które naczelnik Strang wiezie do Moskwy.

Anglia gotowa jest do wojny Niemcy muszą o tym wiedzieć, aby nie powtórzyć tragicznej pomyłki z roku 1914

LONDYN. Izba Lordów kontynuowała wczoraj wieczorem debatę nad polityką zagraniczną, rozpoczętą w ubiegły czwartek.

Pierwszy przemawiał lord Montagu, który stwierdził, że Anglia jest dziś w znacznie lepszym położeniu dla odparcia napastnika, aniżeli we wrześniu ubiegłego roku. Wyrasł on zdumienie, że odpowiedzialne koła niemieckie mogą sobie wyobrazić, iż jest rzeczą możliwą zaszkodzić blyskawicznym uderzeniem Anglię i zmusić ją do przyjęcia hańbiącego pokoju. Naród angielski jest dziś narodem z jednej bryty i nie cofnie się przed niczym.

Lord Stonehaven oświadczył, iż jest rzeczą najważniejszą wyjaśnić ponad wszelką wątpliwość, że Anglia jest gotowa do wojny, aby w ten sposób uniemożliwić Niemcom powtórzenie tragicznej pomyłki z 1914 roku.

Pierwszy lord admiralicji lord Stanhope stwierdził, że głównym powodem odebrania Niemcom powojnie kolonii były względy strategiczne.

W obecnej chwili, gdy Anglia czyni wielkie wysiłki celem wzmocnienia swych sił orężnych, byłoby nonsensem rozważać możliwość zwrotu Niemcom tak doniosłych pod względem strategicznym posiadłości zamorskich.

Sensacyjna kradzież w Luwrze

Łupem złodzieja padł obraz Watteau „Obojętna” oceniony na 4 mil. fran.

PARYŻ. Z Luwru skradziono bezcenny obraz Watteau „Obojętna”. Wartość tego malowidła z 17 wieku jest oceniana na 4 miliony franków. Kradzież została wykryta w niedzielę po południu, lecz była trzymana do dziś w tajemnicy.

Złodziej skorzystał prawdopodobnie ze wzmoczonego ruchu turystów odwiedzających muzeum, aby dokonać smiałej kradzieży. Policja zawiadomiła natychmiast wszystkie posterunki graniczne o kradzieży obrazu.

Obraz jest niemal miniaturą, ponieważ rozmiary jego wynoszą 25X20 cm. i przedstawia młodego chłopca w niebieskiej bluzie. (Dalsze szczegóły w numerze).

Samolot runął do składu amunicji

Rozmiary katastrofy nie zostały opublikowane

LONDYN. Koło miejscowości Thomwood, w pobliżu Epping w hrabstwie Essex, wydarzyła się nieoczekiwana katastrofa lotnicza. Samolot wojskowy z niewyjaśnionych dotąd przyczyn runął w poniedziałek po południu do składu amunicji, należącego do miejscowego pułku lotniczego, powodując eksplozję.

Do tej pory władze wojskowe nie wydały żadnego komunikatu o rozmiarach katastrofy.

Do tej pory władze wojskowe nie wydały żadnego komunikatu o rozmiarach katastrofy.

Parlament uchwalił publiczne śledztwo

w sprawie wykrycia przyczyny zatonięcia łodzi podwodnej „Thetis”

LONDYN. Premier Chamberlain w Izbie Gmin, a pierwszy lord admiralicji lord Stanhope w Izbie Lordów zgłosili wnioszek

o spróbujacy mianowanie członków specjalnego trybunału celem przeprowadzenia publicznego śledztwa dla ustalenia przyczyn katastrofy łodzi podwodnej „Thetis”.

Rezolucja została przyjęta przez obie Izby.

Prez. Senatu Gdańskiego na urlopie

GDANSK. Jak wynika z opublikowanego wczoraj przez biuro prasowe senatu komunikatu, prezydent Senatu Greiser rozpoczął z dniem 10 bm. kilkutygodniowy urlop. Zastępować go będzie wiceprezydent inż. Huth.

Hydroplan pasażerski wpadł do morza

LONDYN. Z Kalkuty donoszą, iż brytyjski hydroplan pasażerski „Centurion” uległ katastrofie w pobliżu Hoogley, w odległości 8 mil od Kalkuty. W chwili gdy wodniakowie mieli już zejść do wodowania, wskutek nagłego defektu motoru wpadł w korkociąg, runął do morza i zatonął.

Załoga w liczbie 5 lotników oraz 4 pasażerowie zostali uratowani.

Zwycięstwo Tioczyńskiego w Paryżu

PARYŻ. W 5-tym dniu, odbywającego się turnieju tenisowego o mistrzostwo Francji, Tioczyński pokonał jugosłowiańskiego tenisistę Mitic'a 6:0, 6:4, 2:6, 6:0.

Prowokatorzy

Od paru dni prasa całego świata poświęca wiele uwagi zajściom w osakim Kładnie, gdzie zginął niemiecki tankard. Rozszalał się terror „prowokatorów”: obsadzenie miasta wojakami, karabiny maszynowe na ulicach, groźby kar i kontyrbucji.

I naraz wszystko ucicha. Władze ostatnio zapewniają, że panuje spokój, że zbrodni dokonali zwykli przestępcy.

A więc wycofanie się z wyroków wyroczni? Tak: Pod groźbą więzienia wyśpiewać steroryzowanych Czechów.

To samo obserwujemy w Gdańsku, gdzie niemiecka tajna policja polityczna, osławiona Gestapo, wylazi ze skóry, śląc się na pomysły prowokacji.

O jednej, ostatniej, której ofiarą stał się nasz inspektor celny Lipiński, donosimy na innym miejscu.

Po napadzie uprzednim na dom naszych inspektorów i po stanowczym liście polskim — przycichli — zdobywają się tylko na podrzucanie śmiesznych kawałków padliny pod siedzibę polskich urzędników, żeby tak chociaż nam dokuczyc.

Szał ogarnął tych panów, że ich najbardziej niebezpieczne pomysły odlegają skutku.

Nie brak im przecież pomysłów, robią co mogą, a tymczasem ani rozum nie mogą pracować, że Polacy są winni, że nie dają się sprokoczyć.

Zatracili poczucie rzeczywistości! Nie rozumieją tego, że uprawianie prowokacji poza otępieniem moralnym wyrabia w prowokatorach najgorszą cechę: technizm. Ta cecha sumuje ich do cofania się, kiedy okazuje się mocna pięść. A Polska umie ją pokazać w całym spokoju.



Budowa 5.500 samolotów amerykańskich

WASZYNGTON. Komisja budżetowa Izby Reprezentantów zatwierdziła w poniedziałek kredyty w wysokości 222 milionów dolarów, przeznaczonych na budowę 5.500 nowych samolotów. Termin rozpoczęcia budowy tej nowej serii maszyn wyznaczony zostanie przez prezydenta Roosevelta.

Nie zamieszajcie! Studio Medyczne - Astro - Geologiczne „Paldin” rozwiąże zagadkę Twojej przyszłości, da Ci bezpłatnie klucz do Nowego Życia - Dobrobytu, wybierze Ci szczęśliwy numer losu pod gwarancją. Osiągniesz: szczęście, zadowolenie, miłość, pożądaną osobę, sposób zwyciężenia wrogów. Nadesłaj zaraz datę urodzenia. Adresować: Studio „Paldin” Kraków, Tomasz, skrytka 652.

Sile — Anglia przeciwstawi siłę w imię sprawiedliwości i porządku w społeczności ludzkiej

Przemówienie lorda Halifaxa

LONDYN. W zakończeniu debaty politycznej w Izbie Lordów wygłosił przemówienie minister spraw zagranicznych Halifax, rozwiewając ostatecznie wszelkie złudzenia tych, którzy usiłowali poprzedniej mowie Halifaxa nadać posory zmiany kursu politycznego. Twierdził bowiem, że Halifax zaczyna szukać zgody z Niemcami, naturalnie, na jedynej upragnionej przez Niemcy drodze — ustępstw.

Halifax wręcz oświadczył, że tacy tłumacze jego słów są w błędzie, a mowa jego oznaczała jedynie usiłowania skłonienia opinii angielskiej i zagranicznej,

aby uświadomiły sobie istotę sytuacji.

Nawiązując do rokowań z Rosją Sowiecką Halifax uchylił się od wszelkiej dyskusji zasadniczej na ten temat.

— Czy nam to jest przyjemne, czy nie — oświadczył lord Halifax — musimy się zgodzić z tym, że w obecnym roku pańskim 1939 żyjemy pod znakiem polityki siły. Ze sprawa, co do której musimy się zdecydować, polega na tym, aby ustalić, jakie są to cele, do których gotowi jesteśmy zastosować siłę — tak długo, dopóki siła jest arbitrem. Czy siła z naszej strony zastosowana ma być na rzecz u-

trzymania takich przesłanek, jak sprawiedliwość i porządek, od których zależy społeczność ludzka, czy też celem niszczenia ich. Jeśli poglądy nasze polegają na tym, że nie możemy pozwolić na to, aby przesłanki te zniknęły z tego świata, niewątpliwie winniśmy być przygotowani, aby siłę przeciwstawić się siłą.

Na temat Gdańska lord Halifax oświadczył co następuje:

Skomplikowana istota zagadnienia gdańskiego wymaga największej dozy cierpliwości i wstrzeźliwości, o ile ma się zapobiec najbardziej brzemien- nym i niebezpiecznym skutkom. Wydaje mi się, że nie można

dziś uczynić nic lepszego, jak podkreślić stanowisko rządu J. K. M. w sposób, w jaki zdefiniował je w swoim czasie premier Chamberlain.

O sytuacji na Dalekim Wschodzie lord Halifax powiedział, że w pogłoskach jakoby rząd brytyjski z Szanghaju, nie ma ani cienia prawdy.

Rząd brytyjski nie zamierza uznać jednostronnych zmian w układach międzynarodowych obowiązujących na Dalekim Wschodzie.

Ambasador brytyjski w Tokio otrzymał instrukcje złożenia w japońskim ministerstwie Spraw Zagranicznych protestu z zastrzeżeniem wszystkich praw do domagania się odszkodowania, gdy fakty dotyczące śmierci obywatela brytyjskiego Sinclaira oraz uprowadzenia attache wojskowego płk. Spear zostaną wyjaśnione.

Przechodząc następnie do krytyki z jaką spotkała się jego mowa w ubiegły czwartek, lord Halifax oświadczył:

Duch narodu wysp brytyjskich jest dziś o wiele bardziej mocny i zjednoczony niż był w r. 1914. Oca propaganda zawsze pomija jedną rzecz z powodów oczywiście nie budzących wątpliwości, a mianowicie, że 1) zadne z naszych zobowiązań nigdy nie zostanie zastosowane, jeśli nigdzie nie zaistnieje żaden mącieliel pokoju przy zastosowaniu przemocy, 2) o ile nie zajdzie usłowanie i nie będzie istnieć żaden zamiar zastosowania siły, wówczas cały wpływ W. Brytani użyty będzie w tym kierunku, aby doprowadzić do sprawiedliwego rozwiązania dro- gą rokowań.

KUP 35 gr. lub 60 gr. *pudding doskonałej pasty do obuwia* **KIWI**

Na tropie tajemniczej kobiety

sprawczyńi kradzieży bezcennego obrazu w Luwrze. — Francuska rada ministrów na specjalnym posiedzeniu omówiła sprawę kradzieży

W poniedziałek wieczorem policja wpadła na pierwszy ślad, który do pewnego stopnia rozjaśnił mroki, jakie dotyczących ciąży nad sensacyjną aferą kradzieży obrazu — Watteau'a z Lwru.

Pewna osoba, która w niedzielę zwiędzała Luwr, zgłosiła się w poniedziałek po południu do dyrektora galerii, któremu zakomunikowała swe spostrzeżenia. Świadek ten zeznał, że w jednej ze sal galerii zauważył wysoką, szczupłą kobietę, która zdawała się ukrywać coś pod zakietem

CZYBY ANGIELKA?

Była ona dość zduenerwowana i nawet w pewnej chwili wszczęła rozmowę ze świadkiem mimo, że nie miała ku temu żadnych wi- docznych powodów. Owa kobieta oświadczyła, że jest Angielką i od 2-ch dni przebywa w Paryżu. Wyrażała się z zachwytem o dziełach nagromadzonych w Luwrze, natomiast co do pewnych prac restauracyjnych wy- ssała zastrzeżenia.

UTRUDNIONA PRACA POLICJI

Policja przywiązuje do tych zeznań dość dużą wagę, tym bardziej, że i inne osoby widziały w niedzielę ową wysoką, szczupłą kobietę. Praca policji jest jednak niezwykle utrudniona przez to, że dopiero w 24 godziny po ujawnieniu kradzieży administracja Luwru zdecydowała się na powiadomienie władz bezpieczeństwa.

Zwiłoka ta została spowodowana tym, że administracja w pierwszej chwili przypuszczała, że zdoła we własnym zakresie odnaleźć zaginiony obraz. Sądzono, że chodzi tu tylko o jakąś złośliwą mistyfikację lub, że nawet ktoś życzliwy chciał zdemontować kradzież, by zwrócić uwagę odnośnych władz na

niedostateczny dozór nad skarbami sztuki w Luwrze. Gdy jednak wszystkie te nadzieje zawiodły, musiano się zwrócić do policji.

MAŁA LICZBA DOZORCÓW.

Prasa paryska zamieszczając obszernie sprawozdania o kradzieży stwierdza m. in., że dla 900 sal w Luwrze dostępnych dla publiczności, angażowanych było tylko 405 dozorców, z czego odpada jeszcze 30 na służbę nocną.

Kradzieże w Luwrze ułatwia nadto jeszcze fakt, że każdy dozorca obowiązany jest udzielić zwiędzającym objaśnienia, przez co oczywiście uwaga jego jest rozprószona.

JAKIE BĘDĄ SKUTKI KRADZIEŻY.

PARYŻ. Kradzież bezcennego obrazu „Obojętna”, pędzla jednego z największych artystów francuskich — Watteau'a, która wzburzyła całą francuską opinię publiczną, będzie przedmiotem obrad na specjalnej sesji rady ministrów.

Część prasy paryskiej zapowiada, że afery ta będzie miała poważne konsekwencje dla administracji Luwru, gdyż wskutek kradzieży ujawnione zostały rzekomo istniejące już od dawna wady organizacyjne w tej instytucji.

Wice-premier francuski Chautemps, który podczas nieobecności, bawiącego w Stanach Zjednoczonych ministra oświaty Jean Zay'a, kieruje agendami tego ministerstwa, odbył w poniedziałek wieczorem długą konferencję z szefem policji państwowej Bussieres oraz z prefektem policji paryskiej Langeron'em. Śledztwo powierzone zostało jednemu z generalnych inspektorów policji państwowej.

CZY OBRAZ ZNAJDUJE SIĘ WE FRANCJI?

Policja przypuszcza, że obraz znajduje się do tej pory jeszcze we Francji, mimo to jednak powiadomiono już wszystkie strażnice graniczne, jak również urzędy policyjne wszystkich stolic oraz handlarzy dzieł sztuki.

Główny administrator Luwru, Henry Verne, broniąc się przed zarzutem zaniedbania należyte-

go dozoru nad powierzonymi jego pieczy skarbami sztuki, oświadczył, że już od dawna zabiegał o powiększenie liczby personelu dozorców, lecz zabiegi te do tej pory były bezskuteczne.

W poniedziałek wieczorem wice-premier Chautemps przyrzekł w oficjalnym komunikacie, że rząd w najbliższym czasie będzie rozpatrywał postulaty administracji Luwru.

DINOL — DONT

rzeczywiście najlepsza PASTA do ZĘBÓW

Dziewczyna porażona — 6 krów zabitych

Katstrofalna nawalnica nawiedziła obszar powiatu Białskiego

W ub. niedzielę nawiedziła obszary powiatu białskiego szalona nawalnica. We wsi Komorowice piorun poraził ciężko 18-letnią dziewczynę Julię Kierczak oraz zabił 6 krów, należących do byłego wójta Stanlicka.

Krowy te pasły się na łące w niewielkiej odległości od wsi. Gdy nadciągnęła wieczorem burza, Kierczakówna wybiegła, aby zagnać bydło do obory. Gdy zwierzęta znajdowały się już obok zagrody, piorun uderzył w sam środek stada, zabijając na miejscu 6 krów.

Na miejsce wypadku przybyli tłum wieśniaków, którzy przystąpili do ratowania porażonej dziewczyny w ściśle swoisty sposób. Mianowicie zakopano ją w ziemię, pozostawiając jedynie na wierzchu głowę.

Rzecz prosta, ratunek ten okazałby się śmiertelnym dla nie szczęśliwej, która udusiłaby się z całą pewnością. Na szczęście przybyło w samą porę pogotowie Polskiego Czerwonego Krzyża, które odkopało Kierczaków-

nę mimo gorących sprzeciwów zgromadzonych wieśniaków.

Po udzieleniu pierwszej pomocy porażonej odwieziono ją do szpitala w Białej.

Kometa

Kometa, o której obecnej wizycie tak jest głośno, jest niezwykle ciekawym gościem na firmamencie niebieskim. Gwiazdy stałe mają swoje miejsca i drogi, kometa natomiast pojawia się jakby nieoczekiwanie, w długich stosunkowo odstępach czasu. Jej przybycie wprowadza niepokój zarówno na niebie jak i w umysłach. Po nadzwyczajnej gwiazdzie ludzie spodziewają się czegoś nadzwyczajnego i z pewnością bezpodstawnie łączą jej zjawienie się z zapowiedzią klęsk, wojen, kataklizmów. Tak sądzą ludzie zwykli. Dla uczonych jest kometa przybyszem wprawdzie rzadkim i mile witanym, ale przecież rządzoną prawami i okresami, które z góry da się przewidzieć i obliczyć.

Funkcjonowanie Loterii Klasowej przypomina nieco gwiazdziste, w które wpatrują się oczy ludzi zmęczonych codziennością, pożądających zmian i sukcesów. Loteria Klasowa ma również swoje prawa, które się rządzą logicznie i precyzyjnie, ma również swoje komety. Są nimi wielkie wygrane, wzbudzające sensację, ściągające na siebie uwagę wszystkich.

Ale gdy kometa na niebie ma charakter złowroby, kometa loteryjna, czyli wielka wygrana, rozsiewa świadomość optymizmu, zachęca do gry, każe spodziewać się sukcesu. Bo skoro tyła już graczy spotkało szczęście, to czemu inni mieliby zrezygnować z dążenia do niego?

Nigdy nie jest za późno myśleć o zdrowiu tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę: NERWICZ, PRZEMIANY, WATROBY, KAMIENI ZOLCJOWYCH, ZŁEJ PRZEMIANY MATERII, na bóle artretyczne czy pod- aryczne, wzdęcia brzucha, odbicie się lub skłonność do ob- strukcji. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używasz będziez siól moczopędnych „DIUROL” Gęseckiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm. — Dziś jeszcze kup pudełeczko siól „DIUROL” Gęseckiego, a przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać będziez swym znajomym. — Sposób użycia na opakowaniu. — Oryginalne sióla „DIUROL” Gęseckiego (Z KOGUTKIEM) sprzedają apteki i sklepy apteczne.

Sieć szpiegowska III Rzeszy

rozciąga się szeroko na wszystkie państwa

Dając do urzeczywistnienia swych planów agresji światowej nie zapominają Niemcy ani przez moment o znaczeniu wywiadu.

Jak wynika z oświadczeń prasy francuskiej, 20 procent wywiadów niemieckich, znajdujących się na terenie Francji, zaj-

muje się szpiegostwem na rzecz Rzeszy. Autor artykułu na ten temat, umieszczony w jednym z poważnych pism francuskich, popiera faktami swe twierdzenia.

Uchodzący niemieccy zajmują się szpiegostwem z trzech powodów: w obawie represji, jakie mogłoby Niemcy zastosować w razie nieposłuszeństwa względem pozostawionych w kraju rodzin, za opłatą i w końcu, by za skarbić sobie łaski władców Rzeszy.

Na czym polega praca szpiegów niemieckich? A więc przede wszystkim obserwują oni wszystko, co tylko wiąże się z siłą zbrojną Francji. Wszystkie ich informacje, dostarczane do Niemiec, posiadają odtąd znaczenie, ponieważ na podstawie najbliższych nawet danych można sobie utworzyć obraz całości. Dotyczy to zarówno spraw militarnych jak gospodarczych, nastroju ludności, przygotowania przemysłu, zaprowiantowania ludności i armii i t.p.

Armia wywiadowców niemieckich jest nie tylko niezmiernie liczna ale również niezmiernie kosztowna. Jak wynika z oświadczeń publicysty francuskiego,

na terenie krajów położonych na zachód od Rzeszy pracuje w danej chwili przeszło 30 tysięcy szpiegów, w czym znajduje się 20 tysięcy kobiet.

Udział kobiet w pracach wywiadu znany jest już od dawna. Przede wszystkim łatwiej im zdobywać wiadomości dzięki wpływowi na mężczyzn, taniej kosztuje ich praca i zadając pytania nie wzbudzają one podejrzeń w tym stopniu co mężczyźni. Ile działań może w pracach wywiadowczych kobieta, najlepiej świadczy działalność słynnej Mata Hari podczas wojny światowej. Postać jej stała się legendarna.

Przed niedawnym czasem aresztowano w Paryżu szpiega niemieckiego. W czasie badań zeznał on, iż na terenie stolicy Francji pracuje w danej chwili około 200 wywiadczyń niemieckich.

Praca szpiegów jest ściśle podzielona i niezmiernie usystematyzowana. Dzielą się ona na sześć działów. Omówimy je po kolei.

Dział 1. Zbieranie informacji z terenów koszar, fortec, miejsc koncentracji wojsk i większych obozów.

Dział 2. Obserwacja dworców kolejowych, hoteli, restauracji, miejsc rozrywkowych.

Dział 3. Sprawy związane z marynarzką wojenną, portami warsztatami, dokami okrętowymi, stoczniami, wyciąganie wiadomości od marynarzy.

Dział 4. Sprawy związane z gospodarką.

Dział 5. Wywiad dyplomatyczny i polityczny.

Dział 6. Sprawy emigracji niemieckiej. Współpraca z ministrem sterstwem propagandy, prowadzonym przez Goebbelsa.

Ponieważ państwa zachodnie wzmocniły znacznie swą czujność, Rzesza zmuszona była do zwiększenia wydatków na wywiad. Wyraża się to sumą 19 milionów marek nadwyżki w przeciągu jednego tylko kwartału.

Nie wolno nam zapominać, że wywiad niemiecki pracuje w Polsce nie mniej gorliwie, niż we Francji i Anglii. Pamiętajcie! trzeba, że najlepszą bronią przed wywiadowcami jest dyskrecja i ostrożność. „Śpięć jest wszędzie”. Gdy pamiętać będziemy o tej zasadzie, z całą pewnością praca wywiadu niemieckiego zostanie znacznie sparaliżowana.

KTO CHCE MŁODO WYGLADAĆ



Niezwykły wynalazek

KEADZIE KRES ZMARSZCZOK

KOBIETY 30-LETNIE MOGĄ WYGLADAĆ NA LAT 25.

Nowy sposób wyciąg z komórek skórnych jest identyczny z żywymi składnikami, zawartymi w skórze młodej, zdrowej dziewczyny. Wyciąg ten został

Zrób to PROBE! wynaleziony przez znakomitego profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego, który wydestal go ze starannie wybranych młodych zwierząt. Nazwany „Biocelem”, jest obecnie zawarty w odtwyczym Kramie Tokalon różowym. Stosuj go co wieczór. Podczas każdej chwili Twego snu skóra wlewna ten cenny składnik. Z każdym rankiem, gdy się budzisz skóra jest jaśniejsza, delikatniejsza — młodszą. W ciągu dnia zaś używaj Kramu Tokalon (białego) nie tłustego. Dzięki tej prostej pielęgnacji, każda kobieta może osiągnąć wygląd o 10 lat młodszemu oraz piękną skórę i cerę, z której każda młoda dziewczyna mogłaby być dumna. Szczęśliwy wynik przy stosowaniu Odtwyczych Kramów Tokalon, sprzyjających według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitych paryskich Kramów Tokalon jest gwarantowany lub zwrot pieniędzy.

Wesoły Kąpek

Echo

Powtarza się zdania tylko ludzi mądrych. Dlatego ludzie lubią, żeby powtarzano ich słowa.

Bo to im wyrabia opinię mądrych...

Z tych też względów ludzie cełają bardzo echo. Bo echo jest pobłażliwe i powtarza słowa nawet największego dumia.

I dlatego prawdopodobnie na letniakach, w lesie, w górach widać często ludzi, którzy ni z tego, ni z owego, zaczynają krzyczeć przeraźliwie:

— Hop, hop! Hop, hop!

I z wielkim zadowoleniem na twarzy słuchają jak im echo odpowiada.

Nie dawno spacerowałem po lesie w większym towarzystwie. Towarzystwo było bardzo rozważone i jedna z pań, chcąc spróbować czy echo odpowiada, krzyknęła głośno:

— Hop, hop!

Starszy pan w binoklach drgnął nerwowo:

— Niech pani nie krzyczy! — powiedział prosząco. — Lepiej nie wywoływać wilka z lasu.

Wszyscy spojrzeli na niego adzwieni.

— Boi się pan echa?

— O tak! — westchnął starszy pan. — Od mojej ostatniej przygody w górach boję się panicznie.

Bo, widzicie państwo, byłem pewnego razu na wycieczce górskiej.

Zawędrowaliśmy dość daleko i stanęliśmy przed jakimś na wpół rozwaloną chałupą.

I właśnie na tej chałupie wisiała duża tablica z napisem: „Tu odpowiada wspaniale echo górskie. Trzeba głośno krzyczeć”.

Zaczęliśmy wszyscy wrzeszczeć na całe gardło:

— Hop, hop! Hop, hop!

Ale echo nie odpowiedziało. Natomiast z chałupy wyszło dwóch zaspanych, brodatych drabów z rewolwerami w rękach.

— Ręce do góry! — rozkazał jeden.

Obrabowali nas doszczętnie. Zabrali pieniądze, zegarki, wazy srebro.

Kiedy nas już ogolocili nawet z garderoby, jeden z turystów zwrócił się do bandytów.

— Panowie, tu wisiał napis, że odpowiada wspaniale echo górskie. A ono wcale nie odpowiada.

— Faktycznie tu echo nie odpowiada — ukłonił się bandyta.

— Więc dlaczego wisiał taki napis?

— To myślny napisali.

— Po co?

— Bo, uważa pan, my sobie śpimy w chałupie. I napis jest po to, że jak kto będzie przechodził, żeby głośno krzyczał i nas obudził.

Napoleon Sadek.

Sensacyjna opinia płk. Lindbergha o stanie amerykańskiego lotnictwa

WASZYNGTON. Komisja cenzuralna Izby Reprezentantów opublikowała w poniedziałek tekst oświadczenia na temat europejskich zbrojeń lotniczych złożonego przez płk. Lindbergha w maju r. b. na tajnym posiedzeniu wspomnianej komisji.

Jak wiadomo, płk. Lindbergh po powrocie z dłuższej podróży po krajach europejskich, podczas której miał sposobność zapoznać się ze stanem zbrojeń lotniczych został przez prezydenta Roosevelta przydzielony do amerykańskiego lotnictwa wojskowego w randze pułkownika w służbie czynnej. Opinia jego w sprawach lotnictwa uważana jest w Ameryce wciąż jeszcze za wyrocznię.

Jak wynika z opublikowanego komunikatu, płk. Lindbergh oświadczył w maju r. b., że Ameryka już od dawna oddala pierwszeństwo na polu lotnictwa wojskowego Europie, natomiast wciąż jeszcze zachowuje swe doświadczone stanowisko w lotnictwie komunikacyjnym. Wielkie państwa europejskie prześcignęły Amerykę przede wszystkim

w dziedzinie badań aeronautycznych.

Cyfry produkcyjne jak w ogóle całokształt postępu lotnictwa wojskowego w tych krajach, osiągnęły w ostatnich czasach bezprzykładowy wprost poziom.

Płk Lindbergh ocenia dystans

jaki dzieła amerykańskie lotnictwo wojskowe od europejskiego na co najmniej 5 lat. Wyraził on opinię, że Stany Zjednoczone muszą zdobyć się na największy wysiłek w dziedzinie badań teoretycznych, jeżeli będą chciały nadrobić ten dystans.

Zakończenie długiej tułaczki 900 uchodźców żydowskich

AMSTERDAM. Rokowania, prowadzone ostatnio przez komitet dla spraw uchodźców żydowskich z rządem holenderskim w sprawie 900 emigrantów żydowskich, którzy na pokładzie niemieckiego parowca „St. Louis” już od kilku miesięcy tułają się po różnych morzach w różnych częściach świata, nie

mogąc nigdzie znaleźć azylu, zostały obecnie pomysłowo zakończone.

Rząd holenderski wyraził zgodę na tymczasowe osiedlenie się w Holandii 200 emigrantów, zaś reszta w liczbie 700 ma być ulokowana tymczasowo w Belgii, Francji i Anglii.

Marta Eggerth — żona Kiepury przejazdem w Warszawie

Marta Eggerth żona Jana Kiepury bawiła rano przejazdem w Warszawie w drodze z Buda-

pesztu na Łotwę. Przyjechała po godz. 8ej rano, opuściła Warszawę w godzinę później o 9 min. 20.

Do Budapesztu małżonkowie przybyli razem wczoraj rano z Paryża. Kiepura pozostał na kilka dni w stolicy Węgier, gdzie będzie występował w operze. Wczoraj śpiewał w „Toście”, z wielkim — jak opowiada Marta Eggerth — powodzeniem.

Śpiewaczka udaje się obecnie do Rygi, a następnie do Kowna na szereg gościnnych występów. Jeszcze w bieżącym miesiącu powróci do Polski i spotka się tu z mężem, by dać szereg koncertów. Dochód z nich — jak zadeklarował mistrz Kiepura — będzie przeznaczony na FON.

Najpierw małżonkowie będą koncertowali w Poznaniu, potem na Pomorzu i Śląsku, a na zakończenie w Warszawie.

Frontem do Morza!

PROSZKI MIGRENO-NEBROSIN
KUCUTEK
zastosowanie: GRYPA, PRZEZIWIENIE, BOLE GŁOWY, ZĘBOWY
SŁOŻENIE: ASPIRYN, KOFEINA, WODNY ROZTWÓR WYCIĄGU Z KORYNIAKÓW

Za zabitego syna

protaktor Neurath wypłacił matce 50 tysięcy koron

PRAGA. Protaktor Neurath dopiero wczoraj wyraził ubolewanie z powodu zabicia przez zandannów niemieckich cesarstwa policjanta w Nachodzie, Müllera.

Protaktor przekazał matce za bitych 50.000 koron.

Oficerowie policji niemieckiej w Nachodzie zostali odwołani ze swych stanowisk i zastąpieni przez innych.

Fakty te świadczą że Niemcy usiłują wszelkimi sposobami załagodzić rozszerzaniu się wrzenia w Czechach.

Z prasy

Przeciw kartelom

„Gazeta Polska” podaje obszerny wyjątek z referatu senatora Starzyńskiego o kartelach: Podając cyfrę 278 karteli w Polsce (z tego 174 krajowych i 102 międzynarodowych), stwierdza, że jest to liczba nadmierna jak na Polskę oraz, że:

„...ustawodawstwo nasze pod każdym względem dostosowane jest raczej do produkcji wielkoprzemysłowej i warunki dla rozwoju rzemiosła oraz drobnego i średniego przemysłu są raczej uciążliwe”.

Czytamy dalej: Rozwiązanie karteli miało bardzo poważny wpływ na obniżenie cen, tak jak rozwiązanie spowodowało ich podwyższenie.

Ceny kartelowe gnębią oczywiście całe gospodarstwo narodowe, a szczególnie rolnika.

Blisko połowa występującej na rynku sily nabywczej jest deprymowana przez wysoki poziom cen skartelizowanych produktów.

Ale ceny kartelowe nie tylko gnębią rolnika. Gnębią one ogólną sily nabywczej kraju, zmniejszając wybitnie pojemność rynku.

Dochoły karteli, które utworzone są przeważnie przez przedsiębiorstwa o przewadze obcego kapitału w dużej części odpływają za granicę. Kartel — to niepomna pompa mąca, przepompowująca produkt pracy polskiej do wielokapitalistycznych krajów i deformująca naturalny proces kształtowania się optymalnej struktury społeczno-gospodarczej Polski.

Mówiąc o „dobrych” stronach kartelów, a więc o porządkowaniu rynków, i tu znajduje ciemne racje strony:

Porządkując rynek, kartel stwarza jednak pozycje uprzywilejowane dla poszczególnych hurtowników beniaminków, którzy otrzymują wielkie rejonu z przedzielonymi dalszymi odbiorcami „półhurtownikami” i odpowiednio poważne kontyngenty towarowe. Hurtownicy w ten sposób uprzywilejowani zagarniają wielkie zyski, które z dwójką z tego powinny raczej pozostać w przedsiębiorstwach przemysłowych, gdzie mogą być użyte dla celów inwestycyjnych. Takich uprzywilejowanych hurtowników spotykamy zwłaszcza w żelazie. Z renty kartelowej tych uprzywilejowanych powstał nawet przyzwoleniach od państwa — wcale nie wyciek kaszalenia, ale czy nie byłoby już lepiej, gdyby ta renta kartelowa była użyta na modernizację lub budowę zakładów wytwórczych.

Kalendarz dnia

ŚRODA



Banyego Jolanty. Wska i Modesta. Środa wach 2.15 zach. 19.57. Kolej. wach 1.15 zach. 16.20.

KRONIKA HISTORYCZNA
1793. Otwarcie ostatniego Sejmu polskiego w Grodnie.
1800. Napoleon zwycięża Austriaków w bitwie pod Marengo.

PREZYSLAWIA
Czerwiec, gdy zagrami, gdzie serce zachodzą R-by się znacznie i obficie rodzą.



RADIO

WARSAWA I
ŚRODA DN. 14. 6. 1939 R.
6.30 „Kiedy ranie” 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Muzyka (płyty) 8.15 „Jeziora na gramy” — pogadanka 8.15 Wiadomości turystyczne 8.30 — 11.00 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół 11.25 Muzyka (płyty) 11.30 Audycja dla poborowych 11.57 Sygnał czasu 12.03 Audycja populudniowa 13.00 — 14.45 Przerwa 14.45 Rozwiązanie zagadki historycznej dla młodzieży z dnia 26. 5. 39 r. 14.50 Nasz koncert: „Zabawa u karcidów — audycja dla dzieci 15.15 Muzyka popularna 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Dziennik populudniowy 16.10 Pogadanka aktualna 16.20 Spiewa Chór Mariński 16.15 Zycie kwiatów: Uczta na kwiatkach — pogadanka 17.00 Muzyka taneczna (płyty) 18.00 „Echa mocy i chwały” 18.10 Czajkowski: Trio — moll 19.00 Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka” 19.40 „Przy wieczery” (z Poznania) 20.10 Odczyt wojskowy 20.25 Audycja dla wsi 20.40 Audycje informacyjne 21.00 Koncert chopinowski z Działu Krolewskiego na Wawelu 21.45 „Współczesny Kraków literacki” — szkice 21.55 — 22.00 Przerwa 22.00 Koncert chopinowski z Działu Krolewskiego na Wawelu 22.30 Francuskie marsze i piosenki (płyty) 23.00 Ostatnie wiadomości 23.15 Wiadomości z Polski.

WARSAWA II
13.00 Muzyka lekka (płyty) 14.00 Para informacji 14.15 Współczesna muzyka kameralna (płyty) 15.00 Recepta szarypocowy 15.30 Muzyka obiadowa 16.30 Muzyka popularna (płyty) 17.05 Zycie kulturalne stolicy 17.25 Muzyka dawna (XIV wiek) 18.00 — 21.05 Przerwa 21.05 Muzyka (płyty) 21.15 „Kazimiera Zawistowska” — kwadrans poetycki 21.30 Muzyka popularna (płyty) 22.00 Muzyka lekka (płyty) 22.50 Fantazje oporowe (płyty) 23.30 — 23.55 Muzyka taneczna (płyty).



Radny Niemiec aresztowany

Na terenie Rybnika aresztowany został radny miejski Bronisław Lik, wybitny działacz niemiecki. Jak się okazało, zajmował się on już od dłuższego czasu przemyślaniami do Rzeszy poborowych, którzy nie chcieli służyć w polskim wojsku. Dodad tu trzeba, iż syn aresztowanego znajduje się na obszarze Niemiec, dokąd zbiegł przed poborem.

P. Prezydent R. P. zwiedza COP

Interesując się żywo wszystkimi większymi ośrodkami

Pan Prezydent R. P. rozpoczął obecnie zwiedzanie wszystkich ważniejszych ośrodków COP. W dniu wczorajszym przybył P. Prezydent do Mościc i zwiedził szczegółowo w towarzystwie pana wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, ministra przemysłu i handlu Antoniego Romana, ministra Włrycha, wiceministra gen. Litwinowicza, wojewody krakowskiego dr Tymiańskiego, dowódcy OK gen. Łuczyna-

skiego, na wielką skalę zakrojonej inwestycji Państwowych Zakładów Związków Azotowych w Mościcach.

Po zwiedzeniu urządzeń fabrycznych Pan Prezydent RP. wysłuchał referatu o postępie prac elektryfikacyjnych tarnowskiego okręgu elektryfikacyjnego, który już obejmuje dużą część Centralnego Okręgu Przemysłowego. Prace są prowadzone

przez zakłady „ożet” z siedzibą w Mościcach.

W południe Pan Prezydent po dejmowany był śniadaniem przez Dyrektora Zakładów w Mościcach w miejscowym kasy nie, poczem udał się na zwiedza nie wielkiej zapory wodnej w Rożnowie.

W dniu dzisiejszym Pan Prezydent udaje się na dalszy objazd większych ośrodków przemysłowych COP.

Niebezpieczne napięcie japońsko-angielskie

HONGKONG. W kołach politycznych Hongkongu wskazują, że w stosunkach brytyjsko-japońskich na Dalekim Wschodzie dojrzeva szybko niebezpieczne napięcie. Sprawa aresztowanego przez Japończyków w Kalganie angielskiego attache wojskowego w Chinach ppłk. Christophera Speara przybiera coraz poważniejszy obrót. Wy sunięto przeciwko niemu oskarżenie, że nie tylko za pomocą tajnej stacji krótkofalowej utrzymywał łączność ze sztabem chińskim w Czungkingu, lecz i bezpośrednio z dowództwem 8-ej armii chińskiej, osła niającej prow. Szansi przed ofensywą japońską.

W kołach politycznych Hongkongu wskazują, że istotnie wielka ofensywa japońska, rozpoczęta w Szansi przed kilku dniami, napotyka na zawczasu przygotowany opór Chińczyków, co dowodzi, że byli oni dobrze poinformowani o przygotowaniach japońskich, lecz zjawisko to powtarza się na wszystkich frontach, i nie ma nic wspólnego z ppłk. Spearem, świadcząc jedynie o tym, że Chińczycy łatwo przychodzą organizacja służby informacyjnej we własnym kraju.

Pokój światowy będzie utrzymany

twierdzi prez. Roosevelt i podnosi wagę honoru w stosunkach międzynarodowych

WASZYNGTON. Przemawiając na promocji najstarszego rocznika wychowanków akademii wojskowej w West - Point, prezydent Roosevelt podkreślił z naciskiem znaczenie wzmożenia naszę gu zbrojeń, wyrażając zarazem na dzieję, że pokój światowy będzie utrzymany.

„Mielimy wielką przyjemność goszczenia króla Jerzego VI, a wi

tyła jego była potwierdzeniem serdeczności i dobrej woli, jakie cechują stosunki między naszymi wielkimi narodami. Znaczenie tej wizyty polega na tym, że pomiędzy naszymi państwami może rozwinąć się przyjaźń, ponieważ oba państwa żywią do siebie zaufanie i nie obawiają się wzajemnie. Aby doprowadzić do takiego sta-

nu trzeba być silnym nie tylko orężnie, ale i siłą wypływającą z wzajemnego zrozumienia i współdziałania. Źródła tej siły leżą w kulturze i dyscyplinie umysłowej. Stany Zjednoczone dążą do pokoju w drodze przestrzegania kodeksu honorowego w stosunkach międzynarodowych. Nikt jednak nie może brać tego za objaw słabości”.

Przedostatnie posiedzenie Senatu

w ramach obecnej sesji zwyczajnej

Wczorajsze plenarne posiedzenie Senatu przedostatnie w obecnej sesji minęło w nastroju spokojnym. Niemal bez dyskusji przyjęto większość czternastu ustaw, znajdujących się na porządku obrad.

Bez zmian Senat przyjął ustawę ratyfikującą układ płatniczy między Polską a Francją, który w porównaniu z układem z 1937 r. przynosi pewne korzyści dla Polski. Układ ten ustala wartość przywozu towarów francuskich do Polski na 80 proc. wywozu z Polski do Francji.

Bez zmian również w stosunku do brzmienia uchwalonego przez Sejm, przyjęto ustawy o stanie wojennym, o odpowiedzialności karnej dla dezertorów, o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestników walk o Niepodległość, wprowadzając za sadę, że również osoby nie posiadające obywatelstwa polskiego, które brały udział w walkach o Niepodległość, mają te same prawa do zapewnienia pracy i zaopatrzenia co ich towarzysze broni, obywatele polscy. Ponadto to ustawa ta rozszerza na wdowy i dzieci niepodległościowców uprawnienia niepodległościowców w stosunku do otrzymywania pracy.

Zadnej wymiany zdań nie wywołały uchwalone z kolei ustawy o uznaniu nazwisk przybranych podczas służby wojskowej w Wojskowej Szkole Głównej Inżynierii, o wykonywaniu pracy na rachunek grywny, o uprawnieniach Państwowego Insty-

tutu Geologicznego, o wystawach i targach gospodarczych, o popieraniu elektryfikacji na Śląsku, o popieraniu melioracji wodnych dla potrzeb rolnictwa oraz o porozumieniach kartelowych.

Do tej ostatniej ustawy Senat przyjął szereg poprawek, zaostrzających przepisy dotyczące kontroli nad kartelami.

Zmiany wprowadził Senat również do ustawy o obligacjach. Wobec tego, jeszcze w bieżącym tygodniu zbierze się Sejm, celem rozpatrzenia tych poprawek. Na tym posiedzeniu Sejmu który zebrać się ma w nadchodzący piątek, zakończy się najprawdopodobniej obecna sesja parlamentarna, poczem Izby zawieszą swe prace aż do sesji zwyczajnej, t.zn. do pierwszych

dni grudnia r. b.

Na zakończenie wczorajszego posiedzenia, Senat zatwierdził sprawę odroczenia rolnictwa. Do ustawy tej wprowadzono tylko drobne poprawki, nie zmieniające w niczym zasad, na których Sejm oparł uporządkowanie dłu gów rolniczych, w myśl osiągniętego kompromisu. I ten punkt porządku obrad, który w Sejmie wywołał tak długą dyskusję, minął w Senacie bez dyskusji.

Dzisiaj zbiera się Senat ponownie, dla rozpatrzenia siedmiu projektów ustaw, opracowanych już przez komisje senackie, a m. in. ustaw rzemieślniczych i o przedłużeniu kadencji izb rzemieślniczych.

Będzie to najprawdopodobniej ostatnie posiedzenie Senatu przed zamknięciem sesji.

Wizyta min. Gafencu w Ankarze

w świetle prasy rumuńskiej

BUKARESZT. Prasa rumuńska omawia wizytę ministra Gafencu w Ankarze bardzo obszer nie. Z komentarzy przebija zgodne twierdzenie, że właśnie w dzisiejszych czasach solidarność turecko-rumuńska jest silniejsza niż kiedykolwiek przed tym.

W oświadczeniu udzielonym korespondentowi dziennika „Sera” minister Gafencu stwierdza m. in., że wizyta jego w Ankarze jest „nową” sposobnością do podkreślenia, że Rumunia nie godzi się w żadnym wypadku na dyskutowanie z kimkol-

wiek i za czymkolwiek pośrednictwem swoich spraw terytorialnych”.

Tutejsze koła polityczne podkreślają, że manifestacyjny charakter wizyty min. Gafencu w Ankarze dowodzi, że Rumunia nie zamierza ulec podstępom Niemiec, które usiłują izolować Turcję na Bałkanach.

Pierwszy samolot na linii Gdynia-Rzym

wystartował do Rzymu

Dnia 12-go b. m. o godz. 8-ej rano wystartował z Gdyni do Rzymu pierwszy samolot, utrzymujący regularną komunikację na tej linii przez Warszawę, Budapeszt i Wenecję. Inauguracyjnego lotu dokonał samolot PLL „Lot” 16-osobowy Douglas D.C.II. W godzinach popołudniowych przybył na lotnisko gdynskie w Rumii-Zagórz samolot włoski typu Fiat.

Nowa linia Gdynia — Rzym, której oficjalne otwarcie nastąpi dnia 14-go b. m., obsługiwana będzie przez samoloty polskie i włoskie.

Samobójstwo 85-letniego starca

Wielkie poruszenie wywołała w Rybniku śmierć samobójcza 85-letniego staruszka Krautwurst, który zniechęcony do życia rzucił się do głębokiej studni po nosząc śmierć.

ZGINIĘCIE UCZENNICY. 15-letnia Janina Halicka (Brześć n-Duglęm), uczennica 1-ej kl. gimn. P. M. S. dn. 6 b. m. wydała się z domu i więcej nie wróciła.

Para angielska opuściła Amerykę

żegnana gorąco przez prez. Roosevelta i ludność

HYDE PARK (NEW YORK). Króle Jerzy i królowa Elżbieta opuścili Hyde Park, żegnani przez prezydenta Roosevelta i panią Roosevelt oraz przez obywateli tłum, który w chwili ruszania pociągu odpiewał znaną pieśń pożegnania „Auld Lang Syne”.

Ostatnie słowa prezydenta Roosevelta, gdy ścisnął rękę króla były: „Życzę Panu szczęścia, wszystkiego szczęścia na świe-

cie.” Przed południem angielska para królewska przekroczyła granicę amerykańską i znalazła się z powrotem na terytorium brytyjskim w Kanadzie.

Para królewska odpłynęła z powrotem w przyszły czwartek. Na pamiątkę swej wizyty król Jerzy VI ofiarował prezydentowi Rooseveltovi masywny kalamarz ze srebra, ozdobiony herbami królewskimi

Kijem zabił 70-letnią staruszkę

We wsi Krzyżanówek, pow. Kutno, 17-letni parobek Zygmunt Starejda w czasie sprzeczki z 70-letnią Marią Siewierową uderzył ją ciężkim kijem w głowę tak silnie, że poniosła śmierć na miejscu.

Młodociany zabójca został aresztowany.

Klub „żywych zegarów”

W Waszyngtonie powstał klub, którego członkami mogą być jedynie ludzie, którzy mają tak dokładne wyczucie czasu, że mogą każdej chwili odgadnąć godzinę co do sekundy.

Członkowie klubu, których jest na razie czterdziestu, obywają się doskonale bez zegarka. Klub ma własnych trzech lekarzy, którzy specjalnie opiekują się mechanizmem mózgowym tych żywych zegarów.

ZADAMY POWSZECHNYCH SWIADCZEN NA ROZBUDOWĘ FLOTY WOJENNEJ!

WIADOMOŚCI FILMOWE

Nasz Wielki Plebiscyt Filmowy

Dziś mowa o nagrodach

Oddajemy do dyspozycji ostatni kupon Zbliżamy się do finału

Nie baliśmy już komentować znaczenia społecznego i artystycznego na tej imprezie. Robią to za nas liczby głosów i opinie naszych Czytelników. Gdy podsumujemy te dwie pozycje — możemy stwierdzić, że IMPREZA NASZA SIĘ UDALA przede wszystkim w sensie wartości społecznej.

Niestety, musimy już kończyć! Nasilenie głosowania osiągnęło punkt kulminacyjny i z tego powodu trzeba zrobić bilans. Dał więc oddajemy do

dyspozycji Czytelników ostatni kupon. Kto więc jeszcze dotąd z tych czy z innych powodów nie przysłał w dziale w imieniu naszego czasopiśmiennictwa zgłoszenia swego nazwiska, choćby dlatego by uczestniczyć w rozdaniu tych nagród.

A nagrody są nie do szbagateliowania. Oto ich spis:

1) Srebrna, wartościowa, nowoczesna i wytworna papierośnica.

2) Wytworna torebka damska z najlepszej skóry i wykwintnej formy.

3) Modny, męski wytworny zegarek na ręce, najlepszej marki.

4) Dwa flakony wytwornej wody kłwiatowej.

5) Cztery kupony, każdy wartości 25 złotych, uprawniający do otrzymania w magazynie konfekcji męskiej towaru na tę sumę.

6) 10 książek powieści Kamila Nordena p. t. „Szczęście przychodzi kiedy chce...”, według której wytwórnia „Libkow • Film” zrealizuje w tym sezonie wielki film dramatyczny.

7) 5 kompletów fotosów z filmem „Sportowiec mimo woli”, który ukazuje się na początku sezonu na wszystkich ekranach Polski, a w którym rolę główną gra Dodek Dynysza.

Oto 24 cennych i praktycznych nagród, które czekają na Czytelników za udział w Plebiscycie.

A teraz stan na chwilę dziękujemy:

GRUPA A.	
„Mój rodzice rozwodzą się”	2748
„Kłamstwo Krystyny	2304
„Serce matki”	712
„Wzrosł”	592
„Prof. Wilczur”	518
„Granica”	333
„Florian”	141

GRUPA B.	
„Fawel i Gawel”	5107
„Włocławek”	1806
„Zapomniana melodia”	541
„Szczęśliwa 15”	61

Dalsze interesujące szczegóły w nadchodzącej niedzieli.

Ekran kosmetyce

Max Factor, weteran sztuki kosmetycznej, który od roku 1909 z bliska obserwuje świat filmowy Hollywoodu, ujawnia wyniki swych obserwacji zawodowych w swego rodzaju 10 praktycznych urodach dla kobiet na całym świecie:

1. Należy starać się podkreślić swój największy wdzięk osobisty. Nie należy nadszalać wyjątku swych osiągnięć lub gwiazd filmowych.

2. Czystość jest nie tylko koniecznością, ale i podstawą urody.

3. Powinno się analizować swój własny, naturalny odcień cery i kierować się nim przy wyborze odcieni szminek.

4. Nie należy traktować fryzury jako po prostu masy włosów otrzymanych od matki natury. Młoda ona, i powinna być, starannie wyszukana rama dla ryśw twarzy.

5. Szminek nie jest kwestią ilości i grubości; nie należy nigdy nakładać jej zbyt wiele.

6. Nie należy się szminkować lub masować w miejscach publicznych. I jedno i drugie jest przykre dla oka i może spowodować rozczarowanie.

7. Nie wolno zapominać, że ręce są równie ważne jak i twarz. Jeśli chodzi o urodę kobiecą i powinno się je pielęgnować równie starannie.

8. Strasz się należy zbyt egzotycznych efektów przy szminkowaniu twarzy. Tylko nieliczne osoby mogą sobie na nie pozwolić.

9. Kobiety powinny posługiwać swym mełom i ukochanym wybierać dla siebie perfumy. Pomimo wszystko, perfumy są przedmiotem w znacznym mierze dla nich stosowanymi.

10. Powinno się równie starannie unikać szminkowania w kosmetyce jak i w medycynie. Najlepsze na świecie kosmetyki profesora X są często równie szkodliwe i bezwartościowe, jak środki „profesora Y” na bezsenność, raka i zmarzłki pod oczyma.

Najnowsze nowinki z kulis ekranu i sceny

ADOLF DYMUSZA został zaangażowany do Teatru Narodowego. Brami to dość intrygujące, prawda? Ale tak jest w rzeczywistości. Dodek zagra w sezonie na scenie teatru Narodowego rolę główną w sztuce „Wesele Fonia”. Oto szczegóły.

MARIA MALICKA zaangażowała się do Teatru Narodowego. Na razie mówi się tylko o występach w trzech sztukach, ale wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że tu chodzi o kontrakt na cały sezon. W tym stanie rzeczy powstało pytanie, czy Malicka będzie nadal prowadziła swój teatr na Marszałkowskiej?

Do teatrów T.E.K.T. a ściślej do Teatru Polskiego zaangażowały się dwie młode aktorki: HANKA BRZEZIŃSKA, która — nawiasem mówiąc — już jest w reżyserskiej parze z wybitnym ze światnięciem ręki i była aktorka teatru „Buffo”, IRENA GÓRSKA.

Zespoły, które mają w końcu roku udać się na występy do Ameryki kompletują się. A więc w pierwszym turnusie (październik i listopad) wyjadą: EUGENIUSZ BODO, IRENA SKWIERCZYŃSKA i TADEUSZ FALESZYSKI. W drugim (grzesień i luty): HELENA GROSSOWNA i STANISŁAW SIELAŃSKI. Mówi się już o dekompletowaniu tego drugiego zespołu trzecim nazwiskami. Ale o tym na razie nie wolno mówić. Powróćmy do tego tematu niebawem.

Jadwiga Smosarska, królowa ekranu polskiego, po calorocznym przeżyciu wrażeń do czynnej pracy filmowej i zagra w tym sezonie czołowe role w dwóch obrazach z których jeden będzie miał charakter głębokiego dramatu, drugi — melodramatu.

Konrad Makuszyński staje się modny. W najbliższych dniach jedna z wybitnych przemyśleń do realizacji „Sztuka i 7. klasy”, w którym rolę czołową odgrywać Wanda Bartówna i Jerzy Kaliszewski. Równocześnie Anna Wytworna przystąpiła do pracy nad filmem drugiej jego powieści, „Awantura o Basę”.

Władysław Stawicki, genialny artysta, twórca filmów kukielkowych, po wieloletnim pobycie we Francji wraca do kraju. Sprowadza go do Warszawy znowu placówka filmowa „Libkow”, która po za eksploatacją

zajmuje się również produkcją filmów polskich.

„Sw. Andrzej Bobola” — to pierwszy film „Kobory”. Scenariusz napisał Adam Grzymała — Stedlecki, reżyseruje — Romanus Gankowski, a główną rolę Świętego zagra Kazimierz Junosza-Sępowski, przy czym Sw. Bobolę młodego odgrywa Jerzy Fichelski.

„Przybyli do wsi tokijskiej” i „Przygody pana Floruciwicza” — to dalsze dwa plany tej placówki. Autorem scenariusza pierwszego są: kpt. Ciepeliński i Wiktor Budzyński, drugiego — Dolega - Mostowicz. Reżyseruje Eugeniusz Cękałki. Rolę Floruciwicza wykona — Jan Kuzniakowicz.

Spotkanie w Hollywood

W studio „Metro” nakręca się obecnie film z Annabellą i Robertem Youngiem w rolach głównych.

W czasie pracy zdarzył się ciekawy incydent. Gdy w studio zjawił się naczelnik fotografów MGM — Willinger, producent chciał go przedstawić Annabelli.

DUŻO KŁOPOTÓW O JEDEN KRAWAT...

Wszelkie rekordy w swoim rodzaju bije wypadek, który wydarzył się niedawno w Hollywood podczas nakręcania filmu, w którym występował znany aktor Robert Taylor.

Botyższa kobiet całego świata występował w tym filmie w roli bohaterki amanta — uwodziciela. Ponieważ sceny rozgrywały się w bogatym pałacu, zaniedbano konieczność zmontowania wleku kosztownych niezmierznie dekoracji. Scen miłośnych nakręcałono kilka, po czym dopiero wybuchła bomba. Oświadczyło się ni mniej ni więcej, iż w jednej z nich (a następowały one w akcji filmu bezpośrednio jedna po drugiej) Taylor ma inny krawat.

Zrobił się szalony skandal. Nie można było puścić takiej głupoty i w rezultacie zaniedbano konieczność powtórzenia nakręcania tych scen. Przecież nie to kosztowało „bagatelkę”, bo tylko 10 tysięcy dolarów.

PULSA JURODA
CHRONI ; KONSERWUJE CERĘ



Kwadrans z Ludwikiem Sempolińskim



Nie jest rzeczą łatwą dostać Sempolińskiego na kilkunastową rozmowę. Artysta ten jest teraz modny. Nadszedł jego „wielki czas”, na który — nawiasem mówiąc — najzupełniej zasłużył.

Nasze przewidywania spełniły się w 100 procentach. Sempoliński, dzięki talentowi, inteligencji, pracowitości i wysokim ambicjom artystycznym osiągnął pozostanie miejsce w hierarchii aktorskiej naszej sceny i filmu.

Pracuje na dwóch. Każdą minutę

ma wyliczoną, trudno o wolną chwilę, w której można byłoby porozmawiać z nim obszerniej. To też nazywamy się zadowolnie „telegraficznym skrótem” wywiadu, udzielonego nam — dosłownie — między jednym tykiem kawy a drugim.

— Krąży pogłoski, że pan podpisał umowę na cały rok do Teatru Letniego. Ile w tym prawdy?

— 100 procent. Podpisałem umowę i już na początek sezonu, a ściślej w sztuce otwarcia — gram rolę, która wydaje mi się, zadowoli wymagania moich zwolenników.

— A film?

— Ukończyłem dwa filmy: pierwszy to — „Sportowiec mimo woli”. Gram w tym obrazie rolę starszego, trochę zabawnego, w miarę groteskowego faceta. Rola „leżała” mi do brzo...

— A poza tym?

— Ukończyłem film „Nad Niemnem”. Tu stworzyłem postać stylową, wypielonią przetrzymami akcentami dramatycznymi i komediowymi. Teraz kręcę drugi film dla tej samej wytwórni. I tu jestem w swoim tytuliole. Jest to bowiem film według znanej sztuki „Zolnierz królowej Madagaskaru”.

— Dalsze plany?

— Na miły Bóg, Bo pan ode mnie wymaga? Przecież nie mogę się zapracować na śmierć... Marzę o urlopie, który mi się święcić należy. Przecież dwa spektakle oddać w teatrze „All Baba” — to także nie drobniostka. Czy pan był kiedyś aktorem, panie redaktorze?.. Czy wie pan, co to znaczy dwa razy dziennie występować w programie złożonym, przebiegać się tylko raz, stwarzać kilka razy różne postacie?..

— Nie byłem aktorem, ale obserwując od tyłu lat wasze życie, wiem, co to znaczy. Daję więc panu pokój i życząc miłych wakacji.

Uścisnęliśmy sobie ręce, a na pożegnanie Sempoliński rzucił jeszcze dość intrygująco:

— Za kilka dni powiem panu pewną sensację... Zobaczymy.

Trzy nowe gwiazdy

Zycie i kariera gwiazd filmowych przypomina czasem życie gwiazd ale... spadających. Błysną na firmamencie sztuki, ukazały się na ekranie, zdobyły poklask tłumów, znajdując wielbiciele w wszystkich częściach świata, po tym zaś pójdą w zapomnienie i blask ich gaśnie.

W wirze ciągłych zmian i nowych twarzy pojawiających się bezustannie w wielkich wytwórniach wypłynęły ostatnio trzy nowe gwiazdki. Prezentujemy je naszym Czytelnikom.

ARLEEN WHELAN. Przybyła ona do Hollywood w charakterze niekomentowanej manieuryzki. Nigdy nie śniła się jej, że kiedykolwiek może zagrać rolę w „prawdziwym” filmie.

A jednak tak się stało. Zwrócił na nią pewnego dnia uwagę jeden z reżyserów. Kariera Arleen Whelan była zrobiona...

BONITA GRANVILLE. Młodziutka aktoreczka jest specjalistką od ról nieznośnych podłożów. Co jednak najdziwniejsze, że w życiu prywatnym jest zupełnie taka sama. Wygląda niewinnie i spokojnie, ale nie radziłibyśmy nikomu rozdrażniać Bonitę...

LUCILLA BALL. Przez długi czas była zwykłą statystką w Hollywood i zarabiała nie więcej jak 7 dolarów tygodniowo. Dziś jest gwiazdą, znaną w całej Ameryce i zarabia przeciętnie około tysiąca dolarów tygodniowo.

Takie rzeczy mogą dziać się tylko w świecie X Muzy...

„Już nigdy się nie ożenię...” mówi John Barrymore po... po czwartym rozwodzie

John Barrymore przysięgł sobie, uroczyście przed niedawnym czasem, że nie stanie już nigdy w tyczce na ślubnym kobiercu. Elaine była jego czwartą i ostatnią żoną jak powiedział. Zgromadzeni licznie reporterzy filmowi największych pism amerykańskich zanotowali skwapliwie to oświadczenie aktora podczas wywiadu, którego udzielił im za kulisetami studio.

Warto przypomnieć sobie dzieje ostatniego małżeństwa Barrymore'a. Poznawszy Elaine zakochał się w niej bez pamięci od pierwszego wejrzenia. Ponieważ Elaine wyjechała w niewiadomym kierunku, Barrymore poszukiwał jej bez wytchnienia w całych Stanach Zjednoczonych, wydając na to masę pieniędzy. Znalazł ją w końcu i uzyskał zgodę na ślub.

Wtedy jednak odezwała się Annabella, na wpół żartem, na wpół serio:

— Ach, Laska! Laska, gdzie teraz się spotkamy?..

Okazuje się, że jest to ich piąte spotkanie w jednym studio. Kilka lat temu spotkali się w Paryżu, po tym w Budapeszcie, w Wiedniu i w Rzymie. Annabella była już wtedy znaną francuską gwiazdą filmową, a Willinger wybitny aktor i portrecista. Willinger też zaangażowała wytwórnia „Metro” do fotografowania gwiazd filmowych, a Annabella pojechała do Hollywood nieco później.

Spotkanie w studio było więc piątym z rzędu, w piątym kraju.

PLEBISCYT FILMOWY

Głosuję na filmy: A: _____
B: _____

Imię i nazwisko _____

Adres _____

1914. TADEUSZ RYS 1918

PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Data zamachu została ustalona na dzień 16 grudnia. Książę Jusupow starał się zbliżyć tymczasem do Rasputina, aby móc go zaprosić do siebie. Rasputin zauważył jego zamiar i odniósł się doń jak do chorego. Siła hipnoty Rasputina napędziła książęta Jusupowa trwoga.

Książę Jusupow był mimo wszystko niepewny, czy Rasputin nie zdradził przynajmniej jego najbardziej skrytych myśli i zamiarów. Jego trwoga wzrosła jeszcze bardziej.

Im bardziej zbliżała się chwila „salutowania” sprawy Rasputina, wzmagal się również niepokoje książęta. Chwilami miał zamiar zrezygnować w ogóle z całej imprezy, chciał się czym prędzej wycofać ze wszystkich.

A obawa książęta nie miała swego źródła w tym, że był się skutków swego czynu; tego się wcale nie obawiał. Był przekonany, że ślady morderstwa będą tak świetnie zamazane, że nikomu nie przyjdzie na myśl szukać winnych u niego w pałacu. Bał się tylko niesamowitej sily hipnoty Rasputina, tej dziwnej mocy, którą odniósł na sobie wtedy, gdy leżał u niego na kanapie w gabinecie. Dziwna tajemniczość osoby Rasputina nade wszystko napędzała go trwoga.

Na kilka dni przed szesnastym przybył do Petrogradu z frontu Puryuskiewicza. Po jego przybyciu odbyła się znova w mieszkaniu księcia Jusupowa narada, na której postanowiono zmienić pierwotny plan.

Chodziło o to, w jakim aucie należy wywieźć martwe ciało Rasputina. Czy należało wybrać do tego celu otwarte auto, czy też zamknięte.

Wielki książę Dymitry Pawłowicz tłumaczył...

— Oczywiście, trzeba go wywieźć w zamkniętym aucie, że tego celu najlepiej będzie służyć moje auto...

— Mam jednak pewne zastrzeżenia — odezwał się na to książę Jusupow. — Jeśli auto będzie zamknięte, może to wzbudzić czyjąś ciekawość, ktoś zechce zajrzeć do środka... A w otwartym aucie potwór ten będzie leżał w nasytych stóp...

— Nie, nie, sądzę wprost odwrotnie — odezwał się Puryuskiewicz. — Uważam, że Rasputin powinien przyjechać tu w moim otwartym aucie... Trupa jego zaś wywieziemy stąd właśnie w zamkniętym aucie Wielkiego Księcia Dymitryego Pawłowicza. Auto ma caraki herb i nikt nie późnie zajrzeć do środka.

Książę Jusupow ustąpił i przyjęło woiasek Puryuskiewicza.

— A więc, pojutrze spotkamy się wszyscy znova razem?

— Tak.

— Ale bardzo uważaj, może wypadnie nam jeszcze naradzić się w jakiejś sprawie...

— Oczywiście, nikt nie będzie wiedział o tym, że panowie spędzacie u mnie wieczór...

— Uchowaj Boga, nawet pańska rodzona sowa nie powinna o tym wiedzieć!

Dwa dni przed terminem, udał się książę Jusupow znova do Rasputina aby go zaprosić ostatecznie na widzenie ze swoją małżonką.

Rasputin był tego dnia w dziwnie podnieśłym nastroju.

Aczkolwiek serce księcia waliło, jak młodem, starał się jednak panować nad sobą, i z uśmiechem na ustach, chcąc przeciągnąć rozmowę, zapytał:

— Grigorij Jefimowicz, zapewne stało się coś radośnego, jest pan w tak podnieśłym nastroju...

— Masz rację, bracie! — odrzekł Rasputin tak, jak gdyby miał zamiar zatańczyć z radości.

— Czyż nie wolno mi wiedzieć, czemu należy przypisać tę radość?

— Nie pytaj wcale bracie!

— Jednak chciełbymy się także cieszyć, narówni z ojcem...

Oczy Rasputina zabłyły dziwnym ogniem, pełen zadowolenia pociągnął dłoń:

— Ach, załatwiłem sobie pewną sprawkę!... Powiadam ci, bracie!

— Jestem już człowiek tego, Grigorij Jefimowicz!

— Powracasz się, nie długo pobrwa, i na usłanki naszych wujczy będą tacy i mnie błogosławić... Ach, co to będzie za frajda!

— Nie wiem, o czym ojcze Grigorij mówisz... ożenił się on to książę Jusupow, widać zachłanił się jego słowami.

— Nie rozumiesz?

— Nie...

— Oho, oho, oho... — zakłócił się Rasputin. — No, oczywiście, nie możesz zrozumieć... Czy sądzisz, że opowiadam ci wszystko, co wiem?... Nawet najpiękniejszą historię także nie opowiadam.

— Ach, ojcze, nie wiedziałem, że pan może nie ma za przyjaciela... — rzucił mimowoli książę.

— Nie, nie o to chodzi... Mam do ciebie zaufanie, uważam, że jesteś moim serdecznym przyjacielem, może najlepszym nawet... Ale, gdyż patrzę w twoje oczy, widzę, że się mnie czegoś boisz... Masz widać nieczyste sumienie, a to nie dobrze...

— Co te słowa znaczą, ojcze Grigorij? — wydało się księciu, że serce nagie zamarło.

— Tak, to jest... — powiedział na to Rasputin, tym samym bestrodkiem tonem. — Gdybyś się mnie nie bał, powiedziałbym ci wszystko, ale że się mnie boisz, to ci nie opowiem...

— Ktoś to ojcę powiedział, że się ojca boję? — z trudem wy dobył książę uśmiech na swej twarzy.

— Ech, bracie, sam najlepiej wyczuwam...

— Jakże można obawiać się człowieka, do którego czuje się tyle sympatii, jak ja do ojca!...

— Czyś dobrze obmyślał, co mówisz? — spoglądał na Rasputin przenikliwym wzrokiem.

— Mówię to, co czuję, Grigorij Jefimowicz...

— Być może... — zaczął opowiadać Rasputin urywanymi zdaniem. — Być może, pragniesz opanować strach przede mną... A jednak boisz się mnie... I czy ty wiesz dlaczego?

Książę Jusupow spoglądał nań z jeszcze większym zaciekawieniem, nie wiedząc, co ma odrzec.

— No, nie wiesz dlaczego? — uśmiechnął się znova Rasputin.

— Nie, jestem przekonany, że jest pan w błędzie.

— Nie wprawiaj mi... Nie myślę się... Wiem co mówię...

— Zapewniam ojca, że to pomyłka...

— Nie przerywaj mi, wiem, że jesteś pod wpływem swojej matki i całej tej klikki, która myśli o jednym tylko: jak się może mnie czym prędzej pozbyć... Powiedz bracie, czy Grigorij pomylił się?... (Dalszy ciąg jutro).

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomińskiego

Bronka Zatorzka, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć, ponieważ, że był żonaty i kochał sowa. W tym celu nawiązała kontakt z bandą przestępców. Banda w podstępny sposób swabiła Helenę Jarocką do Argentyny i sprzedała do domu publicznego. Helena zdołała stamtąd zbiec i po wielu przygodach wróciła do Polski. Jarockiego zaś usidliła Bronka i zamieszkała u niego.

Jarocki był przekonany, że sowa rzeczywiście go porwała, że tał gdy po powrocie do Warszawy Helena zajęła się do siebie, Jarocki wyrzucił ją. Zrozpaczona postanowiła popełnić samobójstwo. Przekroczył jej w tym powieśdopisarz Bartosz, który będąc wdowcem, powierzył jej opiekę nad swoim jedynakiem i Helena wkrótce wyjechała z dzieckiem na wieś.

Bronka obawiała się, że Helena mimo wszystko zabierze jej Jarockiego, że tał poleciała bandzie, aby usunęła rywale. Banda otrula dziecko Bartosza, a następnie rzuciła oskarżenie na Helenę, która aresztowana. Po tym wyczyniła banda zażądała od Bronki dziesięciu tysięcy złotych. Bronka nie miała pieniędzy, i z tego względu ostentacyjnie bandy Gusta, poradziła jej, aby wyjechała z kasy Jarockiego paczką stu banknotów stu-złotowych, a na ich miejsce wzięła sfalszowane banknoty.

Bronka drżała cała, jak w febrze. Gusta zauważywszy to oświadczyła:

— Musi się pani opanować. Nie ma sensu denerwować się. Powinna była pani już przyzwyczaić się do tych „robót” — dodała sarkastycznym tonem — Ludzie pań pokroju nie mogą mieć uczucia strachu.

— Pani łatwo tak mówić. Ale gdyby pani wiedziała, na co się naradza, jak trudną i niebezpieczną sprawą daje mi pani do przeprowadzenia...

— Głupstwo, alech pani załatwi wszystko jak najszybciej, jeśli będzie możliwe... to nawet jeszcze dzisiaj. Jutro przyniesie pani pieniądze. Będę czekała na tej ławce około jedenastej przed południem. Jeśli pani nie przyjdzie do dwunastej, będzie to oznaczało, że pani nie zdołała jeszcze przeprowadzić, że tak powiem „operacji”.

Bronka chętnie uderzyła Gustę po twarzy parasolką. Musiała jednakże opanować się, musiała jeszcze Gustę podać rękę na pożegnanie, musiała trzymać w swej dłoń jej palce, które prawdopodobnie były przychy-

na nie jednej krwawej zbrodni.

Bronka skierowała się w stronę domu. Paczka banknotów, którą wsunęła za stani, parzyła jej dłoń. Przechodząc obok sklepu zegarmistrza spojrzała na zegar. Było wpół do jedenastej. A więc zdąży jeszcze dzisiaj przeprowadzić tę straszną i niebezpieczną sprawę. Zrobi to jak najszybciej, aby pozbyć się tego ciężkiego obowiązku.

Gdy przekroczyła próg mieszkania serce jej trzępotało, jak u postrelonego ptaka. Nawet służąca zmiepokoiła się, zauważając na twarzy swej pani niepokój.

— Czy pani się coś czuje? — zapytała.

— Tak, boli mnie głowa...

Bronka weszła do gabinetu Jarockiego i zamknęła za sobą drzwi na klucz.

Drżała na całym ciele i krople zimnego potu wystąpiły na jej czoło. Przede wszystkim wyjęła otrzymany od Gusty klucz i wtknęła go w samek ogniotrwałej kasy.

W tej chwili zabrzączał dzwonek telefonu. Jak ostrze wderło się w głaz mózgu to nieoczekiwane dzwonienie, które wywarło na podekscytowanej Bronce tak oszałamiające wrażenie, że stała na udejscu, jak gdyby przygwożdżona do podłogi, nie wiedząc co ma uczynić.

Coś się zdarza, że ludzie w chwilach wielkiego niebezpieczeństwa, gdy natrafiają na nieoczekiwaną przeszkodę, stają się całkowicie bezradni... To zdarzało się obecnie z Bronką. Telefon dzwonił w najlepszą, a ona stała niernachomo. Patrzyła na aparat telefoniczny z przerażeniem, jak gdyby dzwonienie telefonu ostrzegało ją aby nie popełniała przestępstwa.

Ale telefon nie przestawał dzwonić. Bronka wreszcie zdecydowała się, podniosła z widetka słuchawkę, mówiąc stereotypowo:

— Halo?!

— Bronka? — usłyszała głos Jarockiego — Dlaczego tak długo nie podchodziłaś do aparatu?

— Zdrzemnąłam się, a służąca za, ta jest sprzątaniam. Co powiesz dobrego, kochanie? — usiłowała opanować wzburzenie, aby głos jej brzmiał naturalnie.

— Chciałem ci powiedzieć, że półdzienny dziś na bankiet wydany na cześć prezesa Morlickiego.

— Dziękaj! Jestem nieusposobiona...

— Musimy iść, kochana. Wiesz przecież że jestem z Morlickim w doskonałej komitywie...

— No dobrze, Zrecała, będziemy mieli czas pomówić o tym przy obiedzie.

— Tak, ale telefonuję za wczasu, abyś mogła się przygotować.

— Dziękuję ci bardzo.

Bronka chciała skończyć tę rozmowę, która denerwowała ją.

Jarocki jednak miał właśnie chwilę czasu i chciał pogawędzić.

Bronka drżała cała z niecierpliwością. Ale nie mo-

gła przerwać rozmowy. Przecież niegrzecznością byłoby by powiedzieć Jarockiemu: „Wybacz mi kochany, nie mam czasu, bo muszę popiełnić oszustwo”...

Gdy wreszcie Jarocki pożegnał ją, odetchnęła z ulgą. Szybko odłożyła słuchawkę i zabrała się do „pracy”.

Otworzenie kasy nie było łatwą sprawą. Musiała to uskutecznić za pomocą podrobionego klucza. Krople potu rosły jej czoło, a ręce drżały ze zdenerwowania. Po piętnastu minutach wielkiego wysiłku drzwi kasy otworzyły się. Bronka zaczęła oglądać leżące w kasie paczki banknotów. Znajdowały się tam paczki ze stoma banknotami pięćdziesięciozłotowymi i dwudziestozłotowymi. Nie było jednak paczki ze stu-złotowymi. Bronka nie dała za wygraną i uparczywie przerszukała pliki pieniędzy. Wreszcie w głębi kasy znalazła paczkę stu banknotów stu-złotowych, owiązanych banderolą braci Rantke, przedsiębiorstwa, z którym Jarocki utrzymywał stosunki handlowe.

Bronka drżącymi rękoma zdjęła banderolę i wsunęła ją na paczkę sfalszowanymi banknotami, które dała jej Gusta. Następnie prawdziwe banknoty wsunęła za stani, a sfalszowane położyła na to samo miejsce, gdzie znalazła prawdziwe i zamknęła kasę, wsuwając również i klucz za stani.

Serce jej waliło jak młot. Zdawała sobie sprawę, że to, co teraz popełniła, może dla niej fatalnie się skończyć. Wszystko zależy wyłącznie od przypadku: Czy Jarocki w chwili wyjmowania pieniędzy z kasy połapie się, że banknoty są sfalszowane?

A jeśli tak?... Lecz, nie... to było by straszną, to oznaczało by katastrofę. Domyśliłby się wówczas, że ktoś z domowników podłożył fałszywe pieniądze. A przecież nie można rzucić oskarżenia i na drugą służącą...

Bronka była wzburzona. Pragnęła jak najszybciej oddać pieniądze Gustę. Nie chciała ich mieć przy sobie. Ale gdzie teraz znaleźć Gustę? Z pewnością nie ma jej w cukierni. Pieniądze te parzyła cała. Nie chciała, aby znajdowały się w mieszkaniu. Kto w.e, co może stać się do jutra...

Umysł jej pracował gorączkowo. A może pomyślała — może znajdzie Gustę w cukierni...

Bronka szybko się ubrała i pojechała do cukierni. Ale nie znalazła tam Gusty. Musiała więc ukryć pieniądze w mieszkaniu. Zawinęła banknoty w papier i wsunęła je do pieca w jadalni. Zrobiła to bardzo ostrożnie i w ten sposób, aby służąca nie nie zauważyła.

Teraz musiała opanować się, przybrać zwykły wyraz twarzy. Stała przed lustrem i zaczęła się twierzyć w uśmiechaniu się. Ludziom w pewnych chwilach i takie ćwiczenia są potrzebne...

Gdy Jarocki wrócił do domu na obiad uśmiechała się do niego tak uroczo, że oświadczył:

— Wyglądasz dziś czarująco, Broneczko! Czasami jesteś tak pełna wdzięku, że chyba zakocham się w tobie po raz drugi... Idziemy dziś na bankiet? (Dalszy ciąg jutro)

XII Międzynarodowy Raid Automobilkłubu Polski

na trasie Warszawa, Częstochowa, Chrzanów, Kraków, Nowy Sącz, Sanok, Lwów, Brody, Dubno, Łuck, Kowel, Brześć n-B., Warszawa

W niedzielę dnia 10 czerwca rozpoczęła się w Warszawie XII Międzynarodowy Raid Automobilkłubu Polski od bywający się pod wysokim protektorem p. Przewoźnika R. F. i Marsz. Smęskiego Rydza. Raid obejmuje 4 etapy łącznie około 4.500 km.

W ramach zawodów o Wielką Nagrodę Polski odbyły się w niedzielę jako wstęp do jazdy okrajowej dwie próby: próba A rozruchu silnika, polegająca na uruchomieniu silnika w ciągu 20 sekund, co było nagrodzone 3 punktami dodatkimi.

Po próbie rozruchu silnika samochody zostały przeprowadzone przed kierownictwo zawodów grupami według klas na miejsce próby szybkości, która odbyła się na szosie Piotrkowskiej. Próba rozegrano na dystansie jednego km. z rozbiegiem 1 i pół km. w kolejności numerów startowych. Start do próby szybkości plaskiej był

równocześnie startem do tego etapu. W klasie pierwszej najlepszy czas uzyskał Włoch Ghisalba, osiągając 106 i pół km. godz. drugie miejsce Szachowski na Skodzie, trzeci Vestidello (Włochy) 104,925 km. godz. W klasie drugiej najlepszy czas uzyskał Tarnawa na Aero 124,250 km. godz., co jest równocześnie najlepszym wynikiem dnia. Drugie miejsce p. Polturak na „Land” 121,334 km. godz., trzecie miejsce p. Borowik 114,449 km. godz. rówień na „Land” 121,334 km. godz. W kategorii trzeciej najlepszy czas uzyskał p. Pronaszko na Renault z czasem 111,734.

W klasie czwartej zwycięstwo odniósł p. inż. Marek z czasem 123,456 km. godz., co jest równocześnie drugim najlepszym czasem dnia. Rewelacją w tej kategorii, w próbie szybkości plaskiej był wynik uzyskany przez p. Kuncewiczową, która uzyskała czas

121,668 km. godz. bijąc wynikiem tym wszystkich swych dalszych współzawodników z Masurkiem na czole.

Jak już wyżej wspomnieliśmy start do próby szybkości plaskiej był równocześnie startem do pierwszego etapu który prowadził z Warszawy przez Częstochowę, Chrzanów, Kraków, Nowy Sącz, Sanok, Lwów, Brody, Dubno, Łuck, Kowel, Brześć n. Bugiem do Warszawy. Długość etapu wynosiła 1385 km. Porządek na trasie był idealny.

Organizatorzy dołożyli wszelkich starań, by impreza ta otrzymała należyte traktowanie, co im się też w zupełności udało.

Istną plagą dla zawodników był stan dróg polskich na Podkarpaczu i wschodniej części Polski. Drogi tutaj są w opłakanym stanie, pełne dziur i wyrw a ponadto pokryte grubą warstwą kurzu. Jadące wozy wzniesia-

ły takie tumany pyłu, że już o 3 kroki nie widać.

Przed Sanokiem na jednym z wielu wzniesień rozbili się p. Eichbaum Nr. 24 na Citroënie.

Drugim wypadkiem zdarzył się p. Tarnawa. Golab, który nie zdążył podważyć się przed podjeżdżającą maszyną, rozbili przednią szybę wozu, kalecząc zawodnikowi nos.

W Łwowie zawodnicy mieli cztero godzinny odpocznik, po czym o godz. 21 min. 30 pierwszy wóz opuścił Lwów, zdążając w stronę Warszawy. Wielkie tumany kurzu w ciemną noc sprawiły niesamowite wrażenie, utrudniając zawodnikom jazdę. W tych tumanach kurzu zdarzył się dwa następujące wypadki: które dzięki przytomności kierowcy w pierwszym wypadku p. inż. Pronaszki nie przybrały groźniejszej w skutkach katastrofy. Mianowicie szosą jechały 3 furmanki, które na znak inż. Pronaszki zjechały na prawą stronę, jednak jedna z furmank w ostatnim momencie gdy samochód pedził z szybkością około 120 km. na godz. wjechała na bodek szosy. Pronaszko zaczął gwałtownie hamować, a bojąc się, że może nastąpić zderzenie skręcił w lewo wjechał do rowu. Przednie koła zarwały się w ziemię, tyłne zawisły w powietrzu nad szosą. Załoga jak i wóz wyszły z wypadku bez szwanku.

Tragiczniej skończyła się katastrofa wozu Renault Nr. 42, prowadzonego przez dyr. Krzeczowskię. Na 20 km. przed Łuckiem w samochodzie na zakręcie „nawaliła kicha” i wóz jadący z dużą szybkością wjechał na przydrożny ślup. Karoseria została strząskana. Inż. Krzeczowski oraz red. Sokop nie ponieśli żadnych obrażeń.

Wczoraj w godzinach przedpo-

łudniowych zakończył się ostatni etap. Samochody przybyły do Warszawy już we wczesnych godzinach. Do parku jednak wjechały w czasie wyznaczonym na szybkość maksymalną, t. j. między godz. 6 a 8:55 rano GDY NUMER ODDAJEMY NA MASZYNIE.

Do tej pory, gdy numer oddajemy na maszynę, nie przybył Nr. 3 p. Bellen na samochodzie „Skoda”, który uległ na trasie poważnemu defektowi i nie wiadomo czy będzie brał w dalszym ciągu udział.

Po zakończeniu pierwszym etapie, uwzględniając wyniki prób niedzielnych punktacja w poszczególnych klasach przedstawia się jak następuje: (podajemy pierwszych trzech zawodników każdej kategorii).

Klasa I-sza p. Szachowski 186,572, p. Vestidello 184,925, p. Szypuła 184,621.

Klasa II-ga p. Polturak 201,334, p. Borowik 194,649, p. Grosman 192,994.

Klasa III-cza p. Pronaszko 193,764, p. Dzierżewski 192,464, p. Quaresous 185,327.

Klasa IV-ta p. Marek 203,456, p. Kuncewiczowa 201,868, p. Masurek 200,080.

Na skutek oględzin technicznych ukarano punktami ujemnymi Nr. 24 p. Eichbaum 28 punktów, za uszkodzenie karoseryjne oraz Nr. 37 p. Tarnawa na Aero 52 punkty karne za zdjęcie plomby na silniku oraz za nieodpowiednie kierunkowskazów.

Samochody po zbadaniu przez komisję techniczną zostały zaparkowane. Zawodnicy udali się na zastawny wypocznik. Start do drugiego etapu odbędzie się dzisiaj o 001 dla klasy pierwszej. Następne klasy startują w odstępach co godzinę.

„Łazik” - dar właścicieli taksówek dla batalionu pancernego



z naszym sprzętem motorowym, stanie my do dyspozycji”.

Major Głowacki, dowódca Batalionu Pancernego, podziękował Zarządowi za piękny dar.

Jako przykład znaczenia w akcji taboru i kierowców zawodowych przytoczył p. mjr. Głowacki fakt, iż do zwycięstwa w bitwie nad Marą przyczynił się „waleczny tabor taksówkowy, prowadzący w odpowiednim czasie wojaka na front”.

Uroczystość zakończyła defilada oddziału broni pancernej.

W niedzielę, na terenie koszar batalionu pancernego, odbyła się piękna i wzruszająca uroczystość przekazania przez Związek Zawodowy Właścicieli Dorożek Samochodowych w Polsce, ufundowanego ze składek właścicieli taksówek, „Łazika” z pełnym uzbrojeniem.

W uroczystości wzięło udział dowództwo batalionu z p. mjr. Głowackim na czele i Zarząd Związku w pełnym komplecie. Na miejsce uroczystości zjechało kilkadziesiąt taksówek, oraz specjalne delegacje z Łodzi, Katowic i Lwowa. W imieniu Związku przekazała „Łazik” dokonali pp. K. Kocemba, prezes Związku Zawodowego, oraz pp. J. Praytocki z Łodzi i J. Wychna z Lwowa. Prezes Kocemba w kilku słowach podkreślił patriotyczne

stanowisko wszystkich zrzeszonych taksówkarzy, mówiąc:

„Czas, które przeżywamy wymaga od każdego Polaka dwóch rzeczy: podwojenia wysiłków w normalnej pracy gospodarczej i udzielenia troskliwej pomocy w akcji podniesienia potęgi zbrojnej Rzeczypospolitej do granic najwyższych.”

Łączność pomiędzy Armią a społeczeństwem istnieje i zacieśnia się coraz bardziej, jednym z dowodów tej łączności nierozdzielnej jest i dalsze uroczystości.

My, pracownicy na niwie motoryzacji, dołączamy ten skromny dowód zrozumienia w Polsce konieczności ściślejszej współpracy całego społeczeństwa z Armią.

W przyrobie zaś, my wszyscy, wraz

Pod rozważę panu Fatydze Komendanci OPL to muszą być instruktorzy-obywatele!

Kolega nasz, mieszkający w kamienicy nr. 41 przy ul. Siennej, powrócił do domu w dniu 7 b. m. o godz. 19 minut 55.

Wszedłszy do bramy zauważył, iż stoi w niej gromada ludzi. Raptem łapie go ktoś za ramię.

— Panie! — wola — są ćwiczenia obrony przeciwlotniczej w kamienicy!

— Bardzo dobrze się składa wobec tego — mówi nasz kolega. — Jestem instruktorem LOPP-u pierwszej kategorii i dziennikarzem, wobec czego dam sprawozdanie.

— Jest pan dziennikarzem? To tymbardziej musi pan iść do schronu! (?) Proszę nie nie ga-

dać! — Ja tu rządę!

„Pan dygnitarz” popychając przed sobą naszego kolegę, wpełchnął go do schronu.

— Do „schronu”, który mieścił się w jakichś ciemnych lechach — opowiada nam kolega — wiodły ciemne i karkołomne schody. Iść w dół w tych egipskich ciemnościach znacząco naraził się jeśli nie na rozbitcie głowy, to na złamanie ręki lub nogi.

— Dajcie panowie jakąś latarkę, — mówię.

— Latarki nie mamy — co najwyżej mogę panu poświecić... za palniczką!

W „schronie” zastałem trzy osoby. Ledwo przestąpiłem próg

tej piwnicy, podbiegła do mnie starszka (glucha, 50-letnia) i ja jej, zamieszkała w tejże kamienicy.

— Bluzam, bluzam pan mi powiedz, czy to nie jest mój kłóć krzywy?!

Drugą z kobiet była p. Felicia Szymańska, trzecią zaś z uwiecznionych p. Henryk Nagórka, pracownik firmy Konopka, ul. Marszałkowska 130.

Przykra niewola trwała kilka minut.

Na podwórzu tłum ludzi. Wśród nich kręci się „dygnitarz”.

Kolega nasz podchodzi ku niemu, prosząc o podanie nazwiska.

— Nazwisko?! Na co panu moje nazwisko — drze się „dygnitarz”. — Jestem komisarzem!

— Ja od pana żądam nazwiska. Ja tu jestem władzą, nauczę zaraz pana rozumu.

Na całe szczęście zjawił się w tym momencie przedstawiciel policji.

— Panie policjancie! — wola — proszę wyłgitymować tego pana.

W rezultacie wyłgitymowano najprzód „komisarza”. Jak się okazało, nazwisko jego brzmia Fatyga i jest on (niestety!) nie żadnym komisarzem, lecz komendantem 8 komisariatu OPL.

Na zakończenie chcemy zwrócić panu Fatydze uwagę na kilka rzeczy.

A więc po pierwsze, używać tytułu, który się należy, po drugie, nie wolno szperzyć paniki, bo całe ćwiczenia chybią wówczas celu.

No i po trzecie, trzeba znuć elementarne zasady dobrego wychowania.

W przeciwnym razie, szanowny „panie komisarzy” Fatyga — szkoda fatygi. Na stanowiskach komendantów, potrzeba nam instruktorów - obywateli, którzy bez krzyków i ordynarynych wymysłów porafiają z całą pewnością dać sobie lepiej radę od pana.

Na polskich skrzydłach w świat Piękny jubileusz 10-lecia istnienia Polskich Linii Lotniczych „Lot”

Dziesięć lat mija od chwili objęcia naszej komunikacji powietrznej przez Polskie Linie Lotnicze „Lot”.

Gdy spojrzymy w perspektywę tego okresu czasu, łatwo stwierdzić będziemy mogli, ile zrobiono już w dziedzinie oparowania przestworzy przez polskie skrzydła.

Jeszcze na długo przed powstaniem „Lotu” Polska sięgnęła po oparowanie powietrza. Polskie samoloty komunikacyjne przewożą pasażerów, pocztę, towary. Praca nabiera prawdziwego jednak rozmachu, a chwila powstania „Lotu”. Wydużają się tu szlaki komunikacyjne, przychodzi znakomity, nowoczesny sprzęt. Znikają stare „Junkersy”, „Farmany”, przychodzą „Fokkery”, po tym „Lockheedy” i „Douglasy”. Dziś „Lot” po szczyt się może obsługiwać najdłuższej w Europie trasy: Helsinki — Beirut.

Nie jest to jednak jeszcze

wszystko. Etap Warszawa — Ateny przelatują nasze płatowce bez lądowania (1674 km.) — w nocy. I pod tym względem bijemy rekord w Europie.

„Lot” nie ma zamiaru zatrzymać się na tych osiągnięciach. Slegamy stopniowo po coraz nowe szlaki. Dowodem owoenych tych wysiłków jest przedłużenie połączenia z Lydją do Beirutu, a niedługo już do Bagdadu, nawiązanie linii Warszawa — Kopenhaga i obecnie mające nastąpić otwarcie połączenia z Rzymem i Belgradem. Samoloty nasze docierają obecnie do wszystkich stolic państw bałkańskich prócz Stambułu i do wszystkich stolic państw skandynawskich prócz Oslo i Stockholmu.

W trosce o sprawność komunikacji „Lot” zwraca baczną uwagę na jakość sprzętu. Tabor jego wynosi obecnie 18 nowoczesnych, znakomitych aparatów, obsługujących wszystkie linie, prócz nich jest jeszcze wie-

le płatowców starszych typów, używanych do przeszkalania nowych pilotów, prac aerofotogrametrycznych (zdjęcia z powietrza dla wykonywania map i planów) i t. p.

Do chwili obecnej na liniach „Lotu” używane są wyłącznie samoloty produkcji obcej, zakupowane za granicą (przeważnie w Stanach Zjednoczonych). Są to aparaty najwyższej klasy i używają je prawie wszystkie towarzystwa komunikacji powietrznej na świecie.

Nie zależnie od tego czynione są ciągłe próby nad zastąpieniem tych płatowców równie dobrą maszyną — naszej własnej jednak produkcji! Samolot taki istnieje już obecnie. Jest nim „Wicher”, produkt Państwowych Zakładów Lotniczych. W czasie przeprowadzonych prób okazało się, iż nie ustępuje on w niczym płatowcom zagranicznym, przewyższając je nawet pod wielu względami.

Kiedy wejdzie on do służby „Lotu” — nie wiadomo. Zyczyłoby sobie należało, aby stało się to jak najszybciej. Polska ekspansja powietrzna w świat szeroki na polskich skrzydłach wylecieć powinna.

(rozw.)

Uroczystość związane z nawiązaniem nowych połączeń „Lotu” trwać będą przez dzień 14 i 15 b. m.

Dnia 14 przyjeżdż do Warszawy delegacja włoskich, jugosłowiańskich i węgierskich linii lotniczych i uda się samolotami do Gdyni, skąd następnie powróci w dniu 15 do Warszawy. Na lotnisku Okęcie, przed rozbudowanym dworcem „Lotu” odbędzie się w tym dniu wielka uroczystość w obecności Pana Prezydenta Piłsudskiego.

W programie: odświeżenie przez p. min. Koncunkcji tablicy ku czci poległych funkcjonariuszy „Lotu” masa polowa, zwiedzanie hangarów i warsztatów, obiad koleżeńcki w hangarze. Wieczorem odbędzie się wielki bankiet w hotelu „Bristol” z udziałem wszystkich delegacji zagranicznych.

Rzecz prosta, przebieg tych uroczystości podamy w obszerniej relacji naszego sprawozdawcy lotniczego.

W rezultacie wyłgitymowano najprzód „komisarza”. Jak się okazało, nazwisko jego brzmia Fatyga i jest on (niestety!) nie żadnym komisarzem, lecz komendantem 8 komisariatu OPL.

Na zakończenie chcemy zwrócić panu Fatydze uwagę na kilka rzeczy.

A więc po pierwsze, używać tytułu, który się należy, po drugie, nie wolno szperzyć paniki, bo całe ćwiczenia chybią wówczas celu.

No i po trzecie, trzeba znuć elementarne zasady dobrego wychowania.

W przeciwnym razie, szanowny „panie komisarzy” Fatyga — szkoda fatygi. Na stanowiskach komendantów, potrzeba nam instruktorów - obywateli, którzy bez krzyków i ordynarynych wymysłów porafiają z całą pewnością dać sobie lepiej radę od pana.

Z DNIA

Panienci z telefonów

Proszę mi wybaczyć miłe panienki z telefonów, że uścisłiam nie proszony swój nos pomiędzy wasze noski... Jestem jednak już taki, że tam, gdzie chodzi o bliźniego, stykają i dąbry tam zostawiam oba parafy i nie proszony prowadzę pióra go papirusa.

Z Miejskiej Rady Szkolnej

Dziś, o godz. 19.30 w Zarządzie Miejskim odbędzie się posiedzenie Miejskiej Rady Szkolnej, na którym zostaną omówione następujące sprawy: ustalenie miejsca budowy szkoły w r. 1939/40 i 1940/41, orzeczenie organizacyjne dla szkoły Nr. 6, przejęcia Poradni Wychowawczo-Leczniczej przez Zarząd Miejski, wycieczki szkolnych oraz przedstawienia teatru międzyszkolnego.

Nocne dyżury aptek:

Dziś Apteka Gesnera, ul. M. Piłsudskiego 18, Apteka Kurykich, Sienkiewicza 34, Apteka Kresowieckiego, Pięreckiego 54.

Marii Tylickiej

Białystok, ul. Sienkiewicza 14, tel. 17.44. Konto P.K.O. № 81714. W ostatnich loteriach padły w kolekturze tej wygrane: po zł. 1.000 - na Nr. 35799 i 124187 po zł. 2.500 - na Nr. 32611 i 124484 zł. 2000 - na Nr. 40194, zł. 1.000 - na Nr. 100865 i w ole innych.

SZKŁO A. LEWIŃSKI I S-KA Białystok, Piłsudskiego 17 tel. 8-24 Najtańsze źródło zakupu szkła okiennego wszelkich rozmiarów i grubości HURT - DETAL

Ofiary na F. O. N.

Następujące osoby złożyły ofiary na F. O. N. w postaci cennych pamiątek, starych monet oraz w gotówce. Jeruzalmiński Fajwel, Antoni Zdanowicz, Bank Kredytowo-Spółdzielczy, Kowalowska St., Wasilewski Jan, Trypne Zofia, Antoni Zdanowicz, Lopata Leizer, Waszczanuk Halina, Recho

Bolesław, Zdzisław Łapliński, Aleksandra Kragiel, Józefa Miślewicz, Tadeusz Tyszkó, Zaleski Romuald, Antonina Amilczenko, Rachela Szeinberg, Maria Maciejewska, Szkoła Powszechna Nr. 15, Klasa VI, Adela Zdanowicz, Kierownik Stacji Kolejowej, Mofki, S. Andruskiewicz.

Posiedzenie Rady Miejskiej

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się dn. 20 bm. o godz. 20-ej w sali Rady Miejskiej. Między innymi rozpatrzone będą następujące sprawy: Zmiana uchwały Rady Miejskiej w przedmiocie zawieszenia rozpatrzenia wniosków budowlanych sprzecznych z planem zabudowania. Uchwalenie

Statutu Miejskiego Przedsiębiorstwa „Kanalizacja Białegostoku”. Sprawa uruchomienia miejskiej przychodni zwierzęcej, wybór członków komisji Rady Miejskiej. Wybór 5 członków Rady Szpitalnej m. Białegostoku. Wybór członków Komitetu Rozbudowy. Udzielenie urlopu Prezydentowi miasta oraz wypłacenie dodatku mieszkaniowego praktykantom, zatrudnionym w publ. szkołach powszechnych za miesiące wakacyjne.

Walka na noże w Niewodnicy

W czasie odbywającego się w dniu wczorajszym odpustu w Niewodnicy miała miejsce krwawa masakra, ofiarą której padły trzy osoby. Jak nam opowiedzieli naoczni świadkowie, zaciętość walczących była tak wielka, że policji z trudem udało się położyć kres krwawej masakrze. Na polu walki pozostały trzy

osoby ciężko ranne, którymi okazali się: Kazimierz Augustynowicz, Antoni Cieśluk oraz Stefan Bertniewski. Poza tym aresztowano Kaz.

Szwajkowskiego, Piotra Czajkowskiego oraz braci Edwarda i Franciszka Jakuciów. Faktycznego tła bójk nie zdołano jeszcze ustalić.

Członkowie dożywotni L. O. P. P.

W dalszym ciągu na liście członków dożywotnich LOPP. zapisał się Bank Kupiecko-Koornialno-Spółdzielczy, wpłacając równocześnie zł. 150 - tytułem składki członka dożywotniego.

Kursy informacyjne dla członków L.O.P.P.

Członkowie LOPP, którzy są objęci organizacją samoobrony opł będą szkoleni na 10 godzinnych kursach informacyjnych. Zgłoszenia na kurs kierować należy do Zarządu Obwodu Miejskiego L.O.P.P. Pierwszy kurs rozpocznie się może już w czerwcu w miarę napływania zgłoszeń. Reszta członków LOPP, która nie jest objęta organizacją o. p. l. przejdzie 5 godzinny kurs informacyjny. Rozpoczęcie kursów będzie podawane w prasie.

Loteria fantowa LOPP

Zarząd Okręgu Wojewódzkiego LOPP urządza loterię fantową, w której wygrana będzie piękna limuzyna. Czysty zysk uzyskany z loterii przeznaczony na budowę schronów przeciwlotniczych.

POPIERAJĄCIE L.O.P.P.

Już we wtorek 28 bm. rozpoczyna się ciągnięcie I-iej klasy 48-iej Lot. Państw. Gasa nabywający zapoznaj się z los szczęśliwej kolektury

Ł. Cukiermana

Marsz. Piłsudskiego 11. P.K.O. 64793 tel. 11-62 W loterii 48-iej Lot. Państw. 18 wygranych po zł. 100 000, w tym 4-cy z poprzedniej 44-iej Loterii. gdzie już raz padła wygrana zł. 100.000 na Nr. 30957. w szczególnej kolekturze

CUKIERMANA

Marsz. Piłsudskiego Nr. 11. HURTI - DETAL Niniejszym podaję do wiadomości swoich Szanownych Odbiorców, że znana w kraju Fabryka Wyróbów Gumowych „BRAGE” Warszawa, przyszykowała na nadchodzący sezon letni, wielki i różnorodny wybór FILEK gumowych w różn. deseniach ZABAWEK z piszczałkami DETER do piłek nożnych OPON i uchwyty do rowerów Dąty wybór Ceny umiarkowane Przedstawiciel na Białystok i Kresy Wschodnie M. SEROK, Białystok Marsz. Piłsudskiego 2 Telefon 71.

Cztery kradzieże rowerów w jednym dniu

Pisaliśmy już kilkakrotnie o tym, że w Białymstoku kradzieże rowerów przybierają już charakter masowy. Ostrzegaliśmy posiadaczy stalowych rumaków, by pilnowali się i strzeżli. I oto znowu kronika policyjne

podają, że w ciągu dnia wczorajszego skradziono rowery na następującym osobom: Mikołajowi Timofiejew, Aleksandrowi Makarukowi, Aleksandrowi Gęślikiemu oraz Jakiemuś uczniowi

Darmozjady w „Savoy'u”

Bardzo nieładnie ze strony p. Leona Grigoriewa oraz p. Jana Minkiewicza, że najadłszy się i napławszy w „Savoy'u” na sumę zł. 46,25, odmówili zapłacenia rachunku.

Co miał robić biedny kelner p. Michał? Zameldował poprostu policji o całej sprawie i teraz czeka cierpliwie, co z tego wyniknie.

Szczwany Bocian wpadł w pułapkę

Pan Szolma Bocian z zawodu i przyzwyczajenia lichwiarz miał w tych dniach w Sądzie Grodzkim przykra sprawę o lichwę oraz szantażowanie swoich klientów.

potrafił się wyplatać z zarzucanych mu kawałów. Sąd doszedł do wniosku, że Bocian zawinił i z tej racji został skazany na odsiedzenie w „klatce” całe dwa tygodnie oraz na zapłacenie grzywny zł. 500.

Tłumaczył się grubo jednak świadkowie Samuel Pytluk, Rubin Wasser, Szyfra Paczko, Lea Szczupak, Szmul Chapin, Rejzla Netlar oraz Tewia Golebiewicz wsycywali go tak niemiłosiernie, że szczwany Bocian nie

ZMARLI Wawrzyniec Kamiński, lat 63, rz.-kat., rolnik, Franciszek Siwicki, lat 68, rz.-kat., robotnik, Dojlińska 6, Róża Lewin, lat 49 mołż., Ogrodniczki.

Zmiana adresu bezpłatnie

uskutecznią się w Administracji tel. 8-00. Wyjeżdżając na urlop, należy zawiadomić o zmianie adresu, by się spowodować przesył w wysłanie pisma. Administracja.

Wstęp niezwłocznie do znanej KOLEKTURY M. WAJNSZELA

Białystok, M. Piłsudskiego 13. po los 1. kl. 45 Loterii Klasowej W 44 Loterii padły w mojej kolekturze wygrane: 5.000 zł. na № 48598, 2.000 zł. na № 124705, 1.000 zł. na № 42063, oraz duża ilość mniejszych wygranych na sumę ok. 15 000 zł. Gruntowna zmiana planu gry na korzyść graczy! Nie zwlekaj! Twój los jest w kolekturze M. Wajnszela, Piłsudskiego 13 Ciągnięcie rozpoczyna się już 20 czerwca.

Znowu podrzucone dziecko

Na ul. Częstochowskiej została porzucona dziewczynka, nie wiadomego nazwiska w wieku około 8-miu lat, którą umieszczono w Domu Starców, przy ul. Kupieckiej 32.

Zatrudnienie bezrobotnych

W dniu wczorajszym Zarząd Miejski zatrudniał przy rozmaitych robotach na terenie miasta 790 osób, w tym 29 pracowników umysłowych.

P.C.K. ratuje nam życie i niesie zdrowie

STELLA KAWA DLA CIEBIE I TWOJE DZIECKO. Zdąć we wszystkich sklepach spożywczych

Kary administracyjne

W dniu wczorajszym policja sporządziła 41 doniesień karnych za różne przekroczenia. Ponadto w trybie mandatowym za różne drobne wykroczenia ukarano szereg osób na łączną sumę zł. 127.

Zatrzymani przez policję

W dniu wczorajszym policja zatrzymała Kazimierza Zulińskiego (Wójtowska 7) do wytrzeźwienia i ustalenia tożsamości i Zusmana Flikiera (Sucha 7), podejrzanego o kradzież.

Pociąg popularny do Białowieży

Liga Popierania Turystyki organizuje jednodniową wycieczkę do Białowieży pociągiem popularnym. Wyjazd z Białegostoku w niedzielę, dn. 18 bm. o godz. 7 rano. Przyjazd do Białowieży godz. 9.45, powrót z Białowieży godz. 22. Przyjazd do Białegostoku 0.26. Cena biletu w obie strony zł. 5.

Zapisy przyjmuje się do dnia 16 bni. włącznie: „Orbis”, Sienkiewicza 28a, tel. 1-71 oraz Związek Popierania Turystyki, ul. Kilińskiego 15, tel. 2-02 (godz. 8-18).

Kronika policyjna

Halina Demidowicz (Skorupska 3) zameldowała policji, że podczas zawodów lekkoatletycznych na boisku w Zwierzycu - skradziono jej zegarek złoty wartości 60 zł. - Hirsz Glikman (Kupiecka 13), poskarżył się policji, że tapicer Mojżesz Miodownik (Sosnowa 34) przywłaszczył sobie 30 zł., dane mu w kwitniu, jako zadek na zamówiony tapczan.

Dziś w kinach:

P A N — Meksykańskie noce SWIRT — Wielka wygrana GRYF — Heidi.

Doktor Leon Kryński Choroby skórne, weneryczne i moczołciowe ul. M. Piłsudskiego 13, tel. 5-87, róg ul. Sosnowej. Przyjmuje od 9-1 i 5-7.30.

Dr. H. Adamowicz Weneryczne, niemoc, skórne Białystok, ul. Marsz. Piłsudskiego 17, telefon 6-40. Godz. przyjęć: 9-1 i 4-7 wiecz.

Doktor M. KANEL Białystok, Sienkiewicza 37, tel. 5-95 Weneryczne, piciowa, skórne włosów. Przyjmuje od 9-1 i 5-8.

FORS SZORUJE I CZYSZCI WSZYSTKO 100% wyrób polski. Zdąć w sklepach aptecznych sklepach spożywczych